WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

		mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA:	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„	Za granicą	1.50	4.50	9,—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Do wojny nie powinno przyjść — ale przyjść może...

Wiedeń, 9 kwietnia.

Kanclerz niemiecki wypowiedział wielką mowę przy wniesieniu przedłożenia wojskowego w reichstagu berlińskim. Mowa ta odznaczała się stanowczością niezwykłą w ustach filozoficznego kanclerza. Padły słowa, które oświetlają lepiej, niżeli najdowcipniejsze kombinacye na temat herbatek u p. Sazonowa i przyjęć na reunionach dyplomatycznych w Londynie, dzisiejszą bardzo trudną sytuacyę polityczną, wytworzoną po zwycięskiej wojnie Związku bałkańskiego.

Od początku wojny bałkańskiej było dążeniem wielkich mocarstw pożar zlokalizować; żadne z nich nie chciało wziąć udziału w zmianach terytoryalnych na Bałkanach. Mimo to, naprężenie, jakie się objawiło między najbardziej zainteresowanemi mocarstwami, między Austryą a Rosyą doprowadziło do nadzwyczajnych zarządzeń wojskowych. Tak uzasadnia kanclerz niemiecki potrzebę powiększenia armii niemieckiej o 100,000 żołnierzy.. Jak daleko rozum ludzki sięgnąć może, przewidywać należy, że nie będzie wojny europejskiej, takiej w którąby Niemcy były wciągnięte. Ale jeżeliby do wojny przyszło, to będzie szło o egzystencyę Niemiec. Kanclerz niemiecki poraz pierwszy od dawnego czasu, od czasu, kiedy jeszcze Bismark, przemawiając przy uzasadnieniu przedłożeń wojskowych, zwykł był Europę straszyć wielką wojną, aby niemieckiego Michela nakłonić do uchwalenia rekruta i pieniędzy, odważył się znów na politykę straszaka. „Jeżeliby przyjść miało do zawikłania europejskiego (w żargonie politycznym nazywa się to „k o n f l a g r a c y a“) słowianie będą walczyć przeciwko germanom. Znów zetkną się dwa światy. Ale dla świata germańskiego będzie to niekorzystne, że dotychczasową przeciwwagę Turcyi, która stała zawsze po stronie germańskiej, stanowić będą państwa południowo-słowiańskie“.

To przekształcenie się sytuacyi wojskowo-politycznej w Europie przygotowuje się oddawna. „Nie chcę podkreślać — mówi kanclerz niemiecki — że starcie między germanami a słowianami uważamy za nieuchronne“. Wprawdzie niektórzy są innego zdania, ale pamiętać należy, że siła suggestyi prowadzi na teren, na którym wyładowują się namiętności ludzkie. Wprawdzie stosunek Niemiec do Rosyi opiera się na przyjaźni i rosyjska polityka oficyalna dąży do utrzymania tego stosunku, ale — do wybuchu przyjść może. Same przeciwieństwa rasowe jeszcze nie doprowadzą do wybuchu wojny, a przynajmniej jej nie wywołają. Nie mniej jednak zwycięstwa bulgarów nad turkami podnoszono z niektórych stron, jako zwycięstwo myśli słowiańskiej w przeciwstawieniu do germańskiej, a wobec różnic rasowych podnoszono także, że to właśnie było powodem przeciwieństw, wytworzonych w ciągu ubiegłej zimy między Austryą a Rosyą. Kanclerz państwa nie chce wskazywać na głosy prasy austryackiej i rosyjskiej, aby nie zaostrzać i tak już bardzo ostro zarysowujących się przeciwieństw, ale jako wierny sojusznik Austryi stwierdza, że Niemcy starały się to naprężenie w interesie Austryi łagodzić. „Mogę zapewnić, że swą wierność Austryi zachowają także i poza pośrednictwem dyplomatycznem“.

To znaczy na polu walki „Niemcy muszą się do wojny przygotowywać. Niemcy nie chcą rywalizować w zbrojeniach z Rosyą, wiedzą bowiem, że Rosya może postawić daleko więcej wojska, aniżeli Niemcy. Ale powodzenie wojny nietylko zależy od samej liczby. Polega ono przedewszystkiem na duchu armii i męstwie. Powiększenie armii nie jest prowokacyą wojny — ale nikt nie może dać rękojmi, że do wojny nie przyjdzie“. Kiedy kanclerz najpotężniejszego państwa militarnego środkowej Europy w takie tony uderza, to powodzenie pokojowej myśli na włosku wisi. Niemcy zbroją się naprawdę na wojnę. Myśląc o wojnie, przewidują konieczność historyczną zderzenia się teraz właśnie świata słowiańskiego ze światem germańskim. Anglia prawdopodobnie pozostanie neutralna i nie weźmie udziału, mimo wszelkich zapewnień, w wojnie, jako sojusznik Francyi.

Anglia będzie zbierała owoce wojny w pokoju. Będzie sprzedawała broń, dreadnoughty, amunicyę, węgiel, wszystko, co na wojnę światu będzie potrzebne, ale przeciw Niemcom teraz nie ruszy. Wojna rozegrać się może tylko w Europie — między Niemcami i Austryą z jednej strony, a Rosyą i Francyą z drugiej. Pod tym względem nie pozostawia mowa kanclerza niemieckiego wątpliwości.

Kanclerz niemiecki wskazuje wprawdzie na dobre obecne stosunki między Niemcami a Francyą, ale zaraz dodaje: „że nie zapoznaje przejawiającego się w prasie francuskiej zdenerwowania. Armia francuska jest dobra, jest dumą narodu francuskiego—ale głos zabierają we Francyi szowiniści, którzy mówią o przewadze artyleryi francuskiej i awiatyki francuskiej. Głosy te przypisują zwycięstwa państw bałkańskich wyższości armii tych państw, ćwiczonych przez instruktorów francuskich. Takiemi złudzeniami Francya rozpoczynała już jedną wojnę“. Było to przed czterdziestu trzema laty.

Kanclerz niemiecki znalazł wysokie tony narodowego uczucia, kiedy kończył swą mowę jakby tuż przed wybuchem wojny.

Niemcy pragną spokoju, wojny nie chcą, ale na wypadek wojny chcą pozostać zwycięzcami. Takiej mowy dawno świat polityczny nie słyszał.

Niewątpliwie otrzeźwi ona tych sentymentalnych polityków, którym się zdawało, że już wszystko ma się najlepiej, że o wojnie już ani słychu, że za parę dni zawarty zostanie pokój bałkański i z przypieczętowaniem tego pokoju wszystkie zmory wojenne pierzchną. Tak nie jest. Kanclerz niemiecki wyprowadza świat ze złudzenia, w którym rozmaici pokojowcy radziby go utrzymywać. Sytuacya jest naprawdę groźna i nie łatwo rzeczy powrócą do normalnego stanu.

Mowa kanclerza niemieckiego w chwili, kiedy na morzu Adryatyckiem prowadzi Austrya z Niemcami i Anglią blokadę wybrzeża czarnogórskiego, kiedy chwieje się pokojowe porozumienie w sprawie granic przyszłej Albanii, kiedy Czarnogóra i Serbia cały wpływ swój i ostatniego żołnierza rzuca na szalę dla zdobycia Skutari i wydarcia Albanii jej stolicy, w takiej chwili mowa kanclerza brzmi, jak sygnał bojowy.

Dziennik półurzędowy wiedeńskiego gabinetu „Fremdenblatt“, przytoczywszy w całości mowę kanclerza niemieckiego, pisze z uznaniem o jego wierności dla Austryi i dodaje: „Do wojny nie powinno przyjść—ale przyjść może. Oto myśl przewodnia mowy kanclerza niemieckiego. Mimo całego spokoju, jakim nacechowana jest mowa kanclerza Bethmanna, wskazuje ona przecież na trudności, które jeszcze ciągle wyłaniają się z sytuacyi międzynarodowej“.

A inny dziennik wiedeński „N. W. Tagblatt“, omawiając sytuacyę dodaje: „jest ona zawsze poważna, a nawet stale się zaostrza. Serbia odpowiedziała na żądanie mocarstw w sprawie ewakuacyi Albanii odmownie. Odpowiedź ta stanie się przedmiotem obrad najbliższego „reunionu“ dyplomatów w Londynie. Odmownie również wypadła odpowiedź Serbii w sprawie żądania mocarstw co do ochrony mniejszości religijnych i narodowych w zdobytych obszarach. Najbliższym krokiem mocarstw będzie rozszerzenie blokady na porty albańskie, okupowane przez serbów, a to z tego powodu, że do San Giovanni di Medua i do Durazzo nadchodzą stale transporty wojsk serbskich przeznaczone dla Albanii.

Tak więc w ostatniej jeszcze chwili, tuż przed podpisaniem pokoju bałkańskiego z Turcya, może przyjść do zatargów między Austryą a Serbią i Czarnogórą.

Jakie konsekwencye wypadłyby z tego, gdyby Austro-Węgry na własną rękę chciały uregulować swój stosunek do Serbii i Czarnogóry i poczyniły kroki samoistne, w tej chwili nawet przewidzieć nie można. W każdym razie sytuacya znów się zaostrzyła, a mowa kanclerza Rzeszy niemieckiej wcale nie podziała uspokajająco na wzburzone umysły słowianofilskie. Powietrze naładowane jest elektrycznością. „Do wojny nie powinno przyjść—ale przyjść może“. Wszystko na to wskazuje i wszyscy do tego przygotowania robią.

W. L.

Prasa francuska o mowie kanclerza niemieckiego.

Z Paryża donoszą do pism wiedeńskich, iż prasa francuska przyjęła mowę kanclerza z wielkim spokojem. „Figaro“ robi lakoniczną uwagę, że Niemcy mają prawo zużytkowania swojej armii jak chcą.

„Journal“ stwierdza, iż kanclerz niemiecki w sprawie podniesienia ducha wojennego we Francyi wypowiedział się z otwartością, która nie może Francyi urazić. Wszystkie pisma z oświadczenia Betthmanna Hollwega wyciągają wniosek, iż Francya obecnie musi jaknajprędzej wprowadzić trzyletnią służbę wojskową.

Szczególniej energicznie występuje w tej kwestyi bonapartystyczna „Autorité“. „O ile nawet obecnie po mowie kanclerza — pisze to pismo — izba będzie się wahała wprowadzić trzyletnią służbę, członkowie jej będą winni zdrady stanu“. „Echo de Paris“ organizuje agitacyę na korzyść reformy wojskowej przy pomocy zalania kraju broszurami oraz wykładów w duchu patryotycznym na zebraniach robotniczych. Pewien niepokój wywołuje w prasie ton, który kanclerz przyjął w stosunku do Anglii.

Panuje przekonanie, iż trójprzymierze doznało wstrząśnienia z powodu kryzysu bałkańskiego.

„Pochwały, jakiemi Bethmann Hollweg okrył rząd angielski zasługują bezwątpienia na uwagę — pisze „Figaro“. — Rzeczywistość wcale nie odpowiada obrazowi przedstawionemu w czarnych barwach przez kanclerza. Ani w Rosyi, ani też we Francyi opinia publiczna nie żywi wcale przypisywanych jej wojowniczych zamiarów.

Francya nie jest wcale tak pewna zwycięstwa, jak to zauważył kanclerz. Większość francuzów pragnie honorowego pokoju. Zajście z „Zeppelinem“ było dowodem uprzejmości rządu francuskiego i spokojnego nastroju opinii.

„Lanterne“ pisze: „Dla usprawiedliwienia przygotowań wojennych wyprowadzają Niemcy na widownię publiczną stracha w postaci wojowniczej i szowinistycznej Francyi. Jest to urojenie. Ażeby się o tem przekonać wystarczyłoby, ażeby Niemcy odwołały swe przygotowania wojenne, wówczas niezwłocznie Francya cofnęłaby swoje. Reichstag jednak zgodzi się na wszystko, co od niego żądają, a zatem Francya na koncentracyę sił musi odpowiadać tem samem“.

Choroba Ojca Św.

O przebiegu choroby Ojca Św., który ma się już lepiej, donoszą z Rzymu.

W poniedziałek wieczór popadł Ojciec Święty w omdlenie. Wkrótce odzyskał wprawdzie przytomność i to bez pomocy lekarzy, ale czując się bardzo osłabionym, udał się na spoczynek. Gdy przybyły zawezwane siostry Papieża, chory, czując się już lepiej, uspokajał je i prosił, aby przyszły nazajutrz. Gdy jednak przybyły w czwartek rano o oznaczonej godzinie, przyjął je sekretarz papieski monsign. Bressan i oświadczył im, że stosując się do woli lekarzy, Papież nie może ich przyjąć. Stan chorego nie budzi wprawdzie niepokoju, ale wymaga bezwzględnego spokoju. Monsignor Bressan odprowadził następnie biedne kobiety, które z trudem tylko łzy powstrzymywały do domu, aby uchronić je przed ciekawością czekających przed Watykanem tłumów.

Dzień minął bez ważniejszych wypadków, a wezwani lekarze wyrazili tylko pewne obawy, że atak może się powtórzyć. Noc z wtorku na środę spędził Papież spokojnie i nastąpiło polepszenie, które sprawiło, że Papież mógł przyjąć swe siostry, a następnie kanclerza stanu, wobec którego wyraził żal, że nie mógł przyjąć pielgrzymów przybyłych z Francyi, Belgii i Holandyi.

„Wasza Świątobliwość“ —rzekł kardynał— „będzie mogła przyjąć pielgrzymów kiedyindziej“.

„Eminencyo“ — odparł Papież—„dziękuję za przepowiednię, ale lękam się, że wtedy ujrzą pielgrzymi innego papieża“.

Sprawy polskie.

Odezwa.

W dniu dzisiejszym odbywa się we Lwowie zgromadzenie obywatelskie, zwołane przez Związek organizacyi narodowych Lwowa w sprawie reformy wyborczej. W tym celu Związek wydał odezwę, w której między innemi pisze:

Projekt reformy wyborczej, ułożony w Wiedniu w tajnych z rusinami paktach, krzywdzi ludność polską we wszystkich kuryach.

W kuryi włościańskiej mają rusini otrzymać jednego posła na 69 tysięcy ludności, polacy jednego posła na 73 tysięcy, a w okręgach wschodnich nawet na 80 tysięcy. Bo chłop polski kresów wschodnich jest gorzej traktowany nie tylko od rusinów ale i od chłopów zachodnich powiatów. W kuryi powszechnej miejskiej dostają rusini jednego posła na 20 tysięcy ludności, polacy na 82 tysiące. W kuryi cenzusowej miejskiej projekt rządowy daje rusinom jednego posła na 16 tysięcy ludności, polakom na 21 tysięcy.

Prócz tego rusini otrzymują odrębną swą kuryę w sejmie, która ma delegować 2 członków wydziału krajowego, ruskich członków komisyi sejmowych i ruskich przedstawicieli do wszystkich instytucyi krajowych. Będzie to początek podziału sejmu, a w dalszej przyszłości i kraju.

Odrzuciwszy raz wniosek p. Głąbińskiego o zniżenie kwalifikowanej większości, potrzebnej dla rozszerzenia ustawodawczej kompetencyi sejmu, większość komisyi reformy wyborczej zrezygnowała na zawsze z jakiegokolwiek rozszerzenia naszej autonomii bez zezwolenia rusinów.

Co więcej odrzuciła ona wniosek p. Stapińskiego, zabezpieczający przynajmniej na stałe obecny zakres naszej autonomii.

Nie dość tego: oddaje projekt rządowy mieszczaństwo polskie w dwumandatowych okręgach na łaskę i niełaskę żydowskich większości, a polskich chłopów w radach powiatowych na łup większości ruskich.

Taka reforma spychająca ludność polską we wszystkich kuryach do rzędu obywateli drugiego stopnia, zapoczątkowująca podział sejmu i kraju, podkopująca podstawy naszej autonomii, oddająca polskie mieszczaństwo w zależność od żydowskich większości, jest niedopuszczalna.

Wypowiedziała się przeciwko niej cała opinia polska wschodnich miast i powiatów.

Naród nasz domaga się reformy wyborczej ku swemu wzmocnieniu, a nie ku swej zgubie.

Większość dziś rządząca w kraju i sejmie musi się do żądań narodu nakłonić, musi projekt obecny poprawić, usunąć zeń krzywdzące polską ludność postanowienia.

I niewątpliwie rząd i jego pośrednicy ugrą się przed głosem obywateli, gdy głos ten stanowczo i mocno się odezwie.

Kronika polska.

— Dom Polski w Petersburgu.

W petersburskiem „Ognisku“ odbyła się narada przedstawicieli stowarzyszeń polskich w sprawie budowy „Domu Polskiego“ w Petersburgu. Obecnych było przeszło 40 osób. Przewodniczył mecenas Konrad Niedźwiedzki, asesorami byli pp. Aleksander Babiański i Seweryn Wachowski, pióro trzymał p. Wacław Mińkiewicz. Po wyczerpującej dyskusyi postanowiono utworzyć Tow. akcyjne „Domu Polskiego“. Na zebraniu zgłoszono udziałów na sumę 28,000 rb.

Do komitetu organizacyjnego wybrani zostali pp.: Babiański, Barchwitz, Jabłoński, Wachowski i Zdanowicz.

— Nowi biskupi polscy w Ameryce.

Ojciec św. zamianował ks. Edwarda Kozłowskiego, proboszcza parafii św. Stanisława w Bay City w stanie Michigan, biskupem sufraganem dyecezyi Milwaukee. Biskupem w Superior w Wisconsinie, w miejsce ks. biskupa Schinnera, który zrezygnował, zostanie ks. biskup Kondelka z Milwaukee.

Sprawy bałkańskie.

Wycieczka krążownika „Medżidie“.

„Neue Freie Presse“ dowiaduje się z Konstantynopola, iż krążownik „Medżidie“ pod osłoną paru torpedowców opuścił Dardanele i udał się na południe w kierunku Tenedosu. Parę torpedowców nieprzyjacielskich uciekło przed krążownikiem tureckim.

Wysłanie krążownika tureckiego jest w związku z ostrzeliwaniem Wurli w zatoce Smyrneńskiej.

Ponieważ jednak krążownik ów znajduje się poza obrębem Dardanelów oraz eskortowany jest przez kilka torpedowców, celem jego oczywiście nie jest jedynie przeszkodzenie dowozowi wojsk, lecz również przeszkodzenie flocie greckiej w pełnieniu przy wejściu do Dardanelów służby wywiadowczej.

„Medżidie“, tak jak i „Hamidie“ zbudowany został w r. 1903. Okręt ma 103 m. długości, 14—szerokości. Pojemność jego wynosi 3 300 tonn, wówczas, gdy pojemność „Hamidie“ wynosi 3,830 tonn.

„Medżidie“ ma maszynę o sile 12,500 koni i może płynąć z szybkością 22 węzłów—równie szybko jak „Hamidie“.

Pokład krążownika jest opancerzony płytami stalowemi grubości 101 milim.

Posiada „Medżidie“ dwa 15 centymetrowe oraz osiem 12 centymetrowych, sześć 47 milimetrowych i sześć 37 milimetrowych dział szybkostrzelnych, 6 karabinów maszynowych oraz dwa przyrządy do wyrzucania torped. Załoga wynosi 302 ludzi.

„Dayly News“ o porozumieniu mocarstw.

„O ile układ z Austryą nie został utrzymany w mocy—piszę „Dayly News and Leader“—„ciężki dyplomatyczny wysiłek, podjęty przez E. Grey'a z poświęceniem, któremu należny hołd został oddany przez kanclerza niemieckiego, pójdzie na marne.

Przywrócenie harmonii w koncercie europejskim nie tylko zapewniło pokój pomiędzy Austryą a Rosyą, ale ułatwiło ono porozumienie się wszystkich państw między sobą oraz usunęło przekonanie, iż zgoda pomiędzy Anglią a Niemcami jest niemożliwa.

W mowie swojej kanclerz z entuzyazmem mówił o polepszeniu stosunków pomiędzy obu państwami.

Upadając pod ciężarem zbrojeń, narzuconych przez reprezentantów uprzywilejowanej mniejszości, demokracya angielska i niemiecka widzi, że ostatnią nadzieję utrzymania pokoju udaremniono przez incydent skutaryjski, który właściwie jest tylko szczegółem szczegółu w konflikcie bałkańskim. Gdyby Niemcy patrzyły na tę sprawę okiem Austryi, Anglia zaś—okiem Rosyi, obie nie znalazłyby sposobu uśmierzenia wrogiego nastroju względem Czarnogóry.

Nie czas obecnie na zaznaczanie godności mocarstw wobec owych małych państewek, które same spełniły swe zadanie. Czarnogóra odwołuje się do sympatyi ogólnej.

O ile Anglia i Niemcy nakłonią ją do ustępstw, okazując jej swą sympatyę przez udzielenie kompensaty, uwieńczą w ten sposób usiłowania, do których rozwiązania dyplomacya rości wyłączne pretensye.

Wojna na Bałkanach.

Pamiętniki inżyniera Józefa Lipkowskiego, ochotnika armii bułgarskiej.

Tutaj muszę dla bezstronności wspomnieć o jedynej nieco przykrej scenie, jaką widziałem w czasie tej wojny.

Gdy się oficerowie tureccy rozbrajali, wszyscy bardzo porządnie zdejmowali jeden po drugim swe rewolwery, ładunki i noże i składali je na wskazane miejsce, gdzie Tanew postawił wartę z czterech żołnierzy.

Otóż, pomimo tej warty, zaledwie się Tanew odwrócił, młodzi oficerowie bułgarscy w mig rozebrali te trofea sobie na pamiątkę.

Jest wprawdzie zwyczaj wojenny, że broń oficerską zdobytą rozdaje się swoim oficerom, którzy w walce udział brali, ale tego się nie robi w obecności nieprzyjaciela, tembardziej, gdy takowy poddał się dobrowolnie.

To też, gdy Tanew to spostrzegł, był wściekły, lecz było już zapóźno; z 300 przeszło sztuk broni pozostało jakie 30.

Co się tyczy armat, karabinów i bojowej amunicyi, to takowe turcy pozostawili w zupełnym porządku na swych pozycyach i od samego początku ceremonii Tanew posłał tam swój oddział, by pilnować te cenne trofea.

Po skończonej kapitulacyi, już około 10 wieczorem, zredagował Tanew sprawozdanie o niej do głównego sztabu, które ofiarowałem się odwieźć na stacyę. Drezyny już nie miałem, gdyż odesłałem ją jeszcze rankiem z poleceniem, by przygotowano pociąg dla oficerów. Dano mi więc olbrzymią, bardzo ładną szkapę, ale, jak się potem okazało, dyabelnie trzęsącą. Po drodze wyprzedzałem ustawicznie więźniów tureckich, którzy już byli w pochodzie, co nawet zwalniało mój bieg. Pomimo to przejechałem te 28 wiorst, które oddzielały Tekie od stacyi Soflu, w niespełna 3 godziny. W moim wieku i szczególnie przy braku wprawy, gdyż od lat 20 nie uprawiałem prawie tego sportu, mogę być dumny z tak pośpiesznej jazdy. Przyznać się jednak muszę, że kilka ostatnich wiorst trzymałem się na koniu więcej wysiłkiem woli, energią i rękami, aniżeli zwykłą równowagą kawalerzysty.

W taki sposób skończyła sie bitwa przy Merhamili-Tekie, która zadała ostatni cios turkom, gdyż oczyściwszy w ten sposób zupełnie Macedonię, oddziały Kowaczewa, Genewa i Tanewa przyłączyły się natychmiast do armii przy Czataldży i pod Adryanopolem.

Na trzeci dzień po kapitulacyi przeprowadzałem Jewer-paszę i jego sztab, ale już koleją z Soflu do Demotyki, skąd na żądanie króla Ferdynanda mieli oni udać się do Lozengradu i przedstawić się królowi.

W czasie godzinnego zatrzymania się pociągu w Demotyce pułkownik mój, Chrystow, zaprosił Jewer-paszę na herbatę. Jednocześnie nadjechał do Demotyki pan Sarafow, który w chwili wybuchnięcia wojny był bułgarskim ministrem w Konstantynopolu i mówi płynnie po turecku, aby przeprowadzić Jewer-paszę do króla.

Przy herbatce, jaką przyjęliśmy turecki sztab, Jewer-pasza pierwszy raz porzucił swą wschodnią rezerwę i pytał się o wypadki. Był on zdumiony, gdy się dowiedział, że Saloniki się poddały, że Monastyr wzięty, że koleje tureckie są w naszych rękach i to doprowadzone do zupełnego porządku.

Na wiadomość o kapitulacyi Salonik widziałem na twarzach oficerów tureckich pewien odcień zadowolenia. Nic w tem dziwnego, gdyż się przekonali, że nie oni jedni poddali się, — przeciwnie, że przetrzymali dłużej od innych i to w znacznie gorszych warunkach, gdyż dopiero po miesięcznych ustawicznych potyczkach i pochodach, w których korpus ich, liczący w początku kampanii przeszło 30,000 ludzi, zredukował się do 12,000.

Następnie spotkałem Jewer-paszę i jego oficerów w miesiac później już w Sofii, gdy pożegnawszy się z armią wracałem do kraju. Oficerowie tureccy byli bardzo porządnie ulokowani, zajmowali dwa piętra hotelu „Boule-

ward" przy ul. Marie-Louise. Są oni naturalnie pod dozorem; wychodzą na miasto w cywilnem ubraniu, przeprowadzani przez kogoś, również w cywilnym stroju. Aby dostać się do nich, trzeba mieć pozwolenie od komendanta miasta; ponieważ jednak znałem go osobiście, więc otrzymałem takowe z łatwością. Nie chciałem bowiem opuszczać Sofii nie złożywszy im wizyty. Przyjęli mnie bardzo radośnie. Jewer-pasza dziękował mi za okazaną im podczas kapitulacyi życzliwość i kazał natychmiast podać likiery i cygara, przypominając mi, że mu dałem w Demotyce na drogę butelkę szartrezy i paczkę cygar. Nawiasem mówiąc, były to ostatnie cygara, jakie miałem w rezerwie i musiałem się następnie przez miesiąc bez nich obchodzić, gdyż w Turcyi nigdzie cygar znaleźć nie mogłem.

Gawędziliśmy dość długo i zupełnie swobodnie, naturalnie za pośrednictwem Fasyl-beja i Hairi-beja. Wspomniałem im o Czajkowskim, który służył w Turcyi pod nazwiskiem Sadyk-paszy, o legionach tureckich, o sympatyi polaków dla turków i t. d. Oni również mówili mi o Polsce, wspomnieli o Sobieskim, Chodkiewiczu i o Żółkiewskim, których nazwiska przekręcali nieco, ale widać było, że naszą historyę znają i bardzo nam sprzyjają.

Zaprosili mnie po wojnie do Konstantynopola i dali mi swe adresy. Pożegnaliśmy się bardzo serdecznie, jak starzy przyjaciele.

Nazajutrz, po wizytach pożegnalnych, jakie złożyłem prezydentowi ministrów i ministrowi wojny, opuściłem Sofię, unosząc jak najlepsze i jak najmilsze wspomnienia o Bułgaryi i o bułgarach.

Zakończenie.

Wojna obecna zadziwiła i zdumiała świat cały swą prędkością, nagłością wypadków i niespodziewanemi klęskami turków.

Dominującym jednak dla historyi faktem są nie zwycięstwa sprzymierzeńców lub ich bezpośrednie następstwa, lecz to niespodziane zjawisko, że serbowie i bułgarzy, a nawet i grecy połączyli się, ażeby działać wspólnie. Kto zna wiekową i tradycyjną rywalizacyę serbów i bułgarów, podtrzymywaną zresztą ustawicznie przez ościenne państwa, i odwieczną nienawiść, jaką mają ku nim grecy, ten musi przyznać, że się stało coś niezwykłego i że nowy jakiś duch wionął na Bałkany.

Tym nowym duchem dobroczynnym jest genialna polityka króla bułgarskiego Ferdynanda, mogącego śmiało rywalizować z Cavourem lub z prapradziadkiem swym Henrykiem IV-ym, z których pierwszy stworzył zjednoczenie się Włoch, a drugi—jednolitość Francyi.

Król Ferdynand, z początku bardzo ozięble przyjęty przez naród, przytem przez dziesięć lat nie uznawany przez dwory europejskie, potrafił powoli ustalić swe stanowisko, zżyć się z krajem i przejąć się duchem swej przybranej ojczyzny. Dziś streszcza on w swej osobie jej nadzieje, jej dążenia i cały niemal program przyszłości. On jeden mógł przeprowadzić tak z pozoru nienaturalną i zdawałoby się niemożebną rzecz, jak przymierze zaczepno-odporne państewek bałkańskich, rzucając tem samem pierwsze podwaliny dla swej wielkiej i wspaniałej idei historycznej, dla przyszłej „Federacyi bałkańskiej".

Być może, że nowe przesilenie w Turcyi przeciągnie wojnę; być może, że sprzymierzone państewka bałkańskie nie wyciągną natychmiast wszystkich korzyści, na jakie miały prawo liczyć, być może nareszcie, że nieproszone makleratwo Europy będzie ich drogo kosztować; w każdym razie olbrzymim i najważniejszym bodaj rezultatem tej wojny będzie wypowiedziana poraz pierwszy oficyalnie zasada, jaką wygłosił ze zwykłą mu otwartością i odwagą tak wybitny mąż stanu, jak p. Poincaré były minister spraw zagranicznych i prezes rady ministrów we Francyi, obecnie już prezydent rzeczypospolitej francuskiej, który pierwszy odgadł i ocenił wielkość i doniosłość polityki króla Ferdynanda i ogłosił, że: Półwysep Bałkański powinien należeć do ludów bałkańskich,

Nie jest to zwykły frazes dyplomatyczny, lecz streszczenie całego i wielkiego programu ekonomicznego, politycznego i historycznego. Zasada ta stanowi nietylko oficyalne przyznanie słuszności państewkom bałkańskim, lecz zarazem i zachętę, by wytrwały w swym programie i w razie czego, by go nawet rozszerzyły. Nie zapominajmy bowiem, że do półwyspu bałkańskiego należą inne prowincye słowiańskie i to duże i ludne, które udziału w tej walce wolnościowej i plemiennej brać nie mogły, a które sercem, tradycyami i aspiracyami rwą się ku pobratymczej słowiańskiej federacyi bałkańskiej.

Wojna obecna rozwinęła poczucie odrębności i samodzielności słowian bałkańskich i dała im jednocześnie wiarę w swe siły.

Marzyć więc dziś o wpływach, lub o opiece postronnej, jest już zapóźno i jak to przewidział p. Poincaré, federacya bałkańska musi się ziścić z wolą, czy wbrew woli Europy. Powstaje więc dziś na miejsce zgnuśniałej i rozpadającej się Turcyi nowa siła, nowa organizacya społeczna młoda, silna i samodzielna, która wkrótce zaważy na szali losów Europy.

Zamknięcie Bałkanów dla aspiracyi sąsiednich mocarstw zmusi je zmienić radykalnie swe programy polityczne i szukać między sobą kompensaty dla zawiedzionych nadziei.

Co z tego wyniknie, blizka przyszłość to pokaże.

W każdym razie centr akcyi historycznej przenosi się z Bałkanów do środkowej Europy.

Tutaj zatrzymamy się, gdyż zadaniem naszem nie jest przepowiadać wypadki; wychodziłoby to zresztą z ramek i warunków niniejszej pracy. Co się zaś tyczy obecnej wojny, to możemy wyprowadzić z niej bardzo pocieszające wnioski.

Wykazała ona, że pięciowiekowe straszne jarzmo tureckie nie zdołało zabić poczucia narodowościowego u słowian bałkańskich; że barbarzyństwa i okrucieństwa turków zwróciły się przeciw nim samym; że swoboda, dana Serbii i Bułgaryi, pozwoliła im w lat zaledwie kilkanaście zagoić wiekowe blizny i podnieść się zupełnie tak ekonomicznie, jak i społecznie i dowiodła nareszcie, że sprawy słuszne i święte muszą ostatecznie zawsze zwyciężyć, pomimo wszystkiego i pomimo wszystkich a nawet wbrew wszystkim.

Z prasy rosyjskiej.

„Rossija" uczuła się mocno dotknięta zarzutami, które rozległy się w ostatnich czasach z ław prawicy dumskiej pod adresem rządu.

„Prezesa rady ministrów oskarżają o to—pisze „Rossija"—że inspiruje on interpelacye, skierowane do ministra spraw wewnętrznych. O prezesie rady ministrów i jego „uczniach" mówi się w ten sposób, jak gdyby nie ulegało wątpliwości, że tylko jakieś drugorzędne, czysto formalne przyczyny nie pozwalają innym członkom rady ministrów akceptować w zupełności zarówno tonu, jakoteż i treści składanych przez niego deklaracyi. Ministrowi spraw wewnętrznych przypisują chęć prowadzenia swojej odrębnej polityki, zupełnie innej, a nawet sprzecznej z tą, którą, urzeczywistniając Wolę Najjaśniejszego Pana, prowadzi konsekwentnie i bez najmniejszych wahań prezes rady ministrów. Oświadcza się o tem tak kategorycznie, że się nie cofa nawet przed przedstawianiem ministra spraw wewnętrznych, jako „ofiary systemu", stosowanego przez prezesa rady ministrów. Przypomnijmy sobie poza tem, jak uporczywie robiono zarzut prezesowi rady ministrów, nawet z tej okoliczności, że na skutek jego rozporządzeń we wrześniu r. 1911 zapobieżono pogromom żydowskim. Możnaby przypuścić, że szanującej się władzy przyznawane jest prawo nie przedsiębrania tego rodzaju środków".

Przeciwko temu bardzo uroczyście zastrzega się organ półurzędowy, przyczem, jak widać z całego ustępu, chodzi tu nietyle o „rząd zjednoczony", ile o samego prezesa rady ministrów. Bada przytem „Rossija", że to prawica robi opozycyę.

„Gdyby tak mówili lewicowcy, nie mielibyśmy prawa się dziwić. Lewicowe ławy Dumy zajęte są przez ludzi, którzy mniej lub bardziej otwarcie wypowiadają się, jako wrogowie istniejącego ustroju społecznego i którzy oczywiście nie pogodzą się z żadnym rządem, dopóki sami nie staną u steru. Słyszymy jednak te przemówienia z ław prawicowych, t. j. stamtąd, gdzie wyznają zasady monarchiczne i gdzie twierdzą, że nawet Dumę prawodawczą, którą oni chętnie zamieniliby na Dumę doradczą, przyjmowana jest przez nich bez szemrania, ponieważ wiadomo im, że taka jest niezmienna wola Monarchy".

„Rossija" widzi w tem jakąś intrygę polityczną.

„Jedno z dwojga, albo musimy podejrzewać szczerość przekonań monarchicznych, lub też musimy przyznać, że przed nami jest jakaś gra polityczna. Jaka jest ta gra, nietrudno się nawet domyśleć, w każdym jednak razie jest to gra, która wymaga całkowitego i wszechstronnego wyjaśnienia.

Ta gra, jeśli—powtarzamy—nie mamy prawa podejrzewać szczerości przekonań monarchicznych tych monarchistów, którzy bezczeszczą rząd Jego Cesarskiej Mości i podżegają przeciwko niemu opinię publiczną, gra ta jest oparta na fałszywem przekonaniu, że obok jawnego, jeśli się tak można wyrazić „etatowego" rządu, chwiejnego, niepewnego nawet co do długotrwałości danych mu pełnomocnictw, istnieje inny rząd, „nadetatowy", lecz ogromnie wpływowy, który bezwarunkowo jest bliższy do działaczy partyjnych, niż rząd „etatowy" i który w każdej chwili gotów jest poprzeć interesy partyjne, nawet kosztem ogólno państwowych".

Otóż „Rossija" zapewnia prawicowców, że rządu „nadetatowego" niema, że wszystko się dzieje tylko przez rząd jawny „etatowy". Cała ta długa, a bardzo charakterystyczna tyrada kończy się wyrazami zadowolenia, że „Ziemszczina" zrozumiała wreszcie stanowisko rządu i już go tak bardzo, jak dawniej nie napastuje. Z wielkiej chmury mały deszcz...

Z Finlandyi.

W ministerstwie sprawiedliwości opracowywany jest obecnie projekt rozszerzenia na Finlandyę działalności banków funkcyonujących w Rosyi. Według opinii ministerstwa, istniejące prawa nie zabraniają bynajmniej funkcyonowania w Finlandyi rosyjskich instytucyi kredytowych, nie jest ono tylko przewidziane przez prawa finlandzkie.

Wobec odrębnego prawodawstwa finlandzkiego pod względem instytucyi kredytowych, przed otwarciem w Finlandyi filii banków rosyjskich trzeba będzie poczynić w ustawach pewne uzupełnienia. Zadanie to spełni ministerstwo finansów. W Finlandyi zamierzają również otworzyć filie włościańskiego banku ziemskiego i szlacheckiego.

Katastrofa z łodzią podwodną.

Dnia 24 marca, jak o tem krótko doniosły telegramy, miała miejsce katastrofa z łodzią podwodną „Minoga", która omało nie skończyła się śmiercią 19 ludzi.

Z pism petersburskich czerpiemy obecnie garść szczegółów tej katastrofy.

„Minoga" wyruszyła o godz. 3 po poł. na ćwiczenia w towarzystwie statku portowego; załogę „Minogi" stanowiło 18 majtków pod dowództwem lejtenanta Garsojewa.

W chwili zanurzania się „Minogi" ze statku portowego zauważono, iż przebieg zanurzania się jest nienormalny; na szczęście z łodzi wyrzucono pływak z telefonem, zapomocą którego jednakże niepodobna było od razu się porozumieć z powodu burzliwego morza i obawy zerwania przewodnika. Statek ruszył całą siłą pary do portu. Zanim zebrano nurków i odnaleziono miejsce zatonięcia, minęło parę godzin i dopiero około godziny 9 wieczorem zabrano się do ratowania łodzi.

Przez telefon z łodzi słyszano błagania o ratunek, które coraz to słabły. „Minoga" zatonęła na szczęście na stosunkowo płytkiem miejscu, mianowicie na głębokości 10—12 sążni; kilka partyi nurków pracując na zmianę otoczyło łódź linami stalowemi, tak że około godz. 12 w nocy można było przystąpić do podnoszenia łodzi za pomocą lewarów ustawionych na statkach. Cały czas nurkowie porozumiewali się z wnętrzem łodzi stukaniem, ale i te oznaki życia wewnątrz łodzi słabły.

Kiedy nareszcie „Minoga" ukazała się na powierzchni, zabrano się pośpiesznie do otwarcia klapy wejściowej. Zabrało to dużo czasu, klapa bowiem zamyka się z wewnątrz i niema żadnych przyrządów do otwarcia jej z zewnątrz.

Tymczasem w łodzi już tylko 4 ludzi pozostało jako tako przytomnych. W pierwszej chwili ćwiczeń załoga zauważyła zbyt szybkie zanurzenie się łodzi z powodu złego działania jednej z klap (jak się okazało wentylacyjnego otworu przy motorach), ale nie przypisywano temu wielkiego znaczenia, ponieważ zdarzało się to parę razy, a wodę, która się wcisnęła do łodzi, można było usunąć. Zabrano się więc zupełnie spokojnie do „wydmuchiwania" wody z łodzi i tu właśnie okazało się, że klapa jest zepsuta na dobre, a wody zamiast ubywać przybywa. Ale i teraz nie traciła załoga zimnej krwi, licząc na pomoc z zewnątrz.

Przerażenie ogarnęło zatopionych dopiero wtedy, kiedy woda doszła im już do piersi, a dostawszy się do akumulatorów elektrycznych „Minogi" spowodowała wyładowanie wielkiej ilości chloru, pod wpływem którego ludzie zaczęli tracić przytomność. Na szczęście łódź wywindowano wtedy na powierzchnię, z czego załoga nie zdawała sobie sprawy nim nie otwarto klapy wejściowej.

Stan załogi był okropny: dwóch ludzi dostało obłędu, resztę wypadło poddać natychmiastowej kuracyi. Najdłużej pozostawał zamknięty w łodzi botman Gordiejew, któremu Garsojew, tracąc przytomność, zdał dowództwo; znajdował się on w kabinie kapitańskiej i do końca nie tracił przytomności, zachowując się podług świadectwa Garsojewa cały czas po bohatersku. Jak donosi „Ruskoje Słowo" cała załoga otrzymać ma specyalne odznaczenia. Śledztwo, mające na celu wyjaśnienie przyczyn katastrofy, jest w toku.

Sprawa Hajdeburowów.

W Petersburgu rozpoczął się sensacyjny proces małżonków Hajdeburowów. Sprawa ta jest analogiczna z procesem Wonlarlarskich — w obydwóch procesach chodzi o kolosalne bogactwa i tytuł po ostatnim z rodu ks. Ogińskich z Kozielska. Sfałszowany testament na rzecz oficera gwardyi Dymitra Wonlarlarskiego już był zatwierdzony przez sąd i oczekiwano lada dzień Najwyższego rozkazu, przyznającego Wonlarlarskiemu tytuł i herb, gdy nagle wystąpili nowi pretendenci do spadku i do tytułu w osobie małżonków Hajdeburowów. Przedstawili oni cztery testamenty na rzecz Janiny Hajdeburowej i jej dzieci. Hajdeburowowie nie byli tak wspaniałomyślni, jak Wonlarlarski, który, fabrykując testament, nie zapomniał i o księżnej wdowie, i o siostrzeńcu zmarłym hr. Załuskim, i kilku innych osobach. W „fabrykacie" Hajdeburowów książę zapisuje wszystko „swej najdroższej Janeczce" i jej dzieciom. Biografia pani Hajdeburowej zdaje się być żywcem wyjęta z romansu kryminalnego Pouson du Terail'a. Janina Hajdeburowa jest córką rzemieślnika Franciszka Czaplaka, który uważał, że stanął u szczytu swych dążeń, gdy udało mu się dostać posadę subjekta w sklepie monopolowym. Córka jego, Maryanna Czaplak, ucieka z domu, dostaje się do Petersburga i, mając lat 17, wychodzi zamąż za literata Hajdeburowa na mocy podrobionej metryki na imię księżny Janiny Maryi Ogińskiej-Kontrymowicz. Z czasem dodatek Kontrymowicz zatraca się i wreszcie zostaje tylko księżna Janina Ogińska, rzekomo córka polskiego magnata i mitycznej arystokratki, nieszczęsne dziecię miłości, adoptowane jakoby za pieniądze Bohdana Ogińskiego przez biednego jego krewnego ks. Ogińskiego-Kontrymowicza. Koniec końcem rzeczywistość do tego stopnia plącze się z urojeniem, że niepodobna stwierdzić, gdzie kończy się kłamstwo, a gdzie zaczyna się prawda, tembardziej, że Hajdeburowa wmówiła w męża i wszystkich ją otaczających, że wszystko to jest prawdą.

Pierwsze wiersze pierwszego testamentu, przedstawionego przez Hajdeburowych, brzmią tak, jakby ks. Ogiński kajał się w swej winie względem Hajdeburowej.

Istnienie kilku testamentów Hajdeburowie tłumaczą tem, że bezdzietna żona Ogińskiego nie chciała w żaden sposób pozwolić na to, aby Hajdeburowa została spadkobierczynią.

Przed otrzymaniem jednak spadku i tytułu Hajdeburowie znajdowali się w przykrej sytuacyi materyalnej. Gdy już doszło do ostateczności, Hajdeburow postanowił zużytkować panieński tytuł swej żony i w r. 1908 założył reklamowane mocno biuro sprzedaży „znakomitego mydła angielskiej królowej Aleksandry". Mydło to miało być rzekomo wyrabiane przy angielskim dworze królewskim i wysyłane do Petersburga przez damę dworu angielskiego, kuzynkę Hajdeburowej vel księżnej Ogińskiej. Na mydle tem Hajdeburowowie robili niezłe interesy, sprzedając je po 10, 15 i nawet 25 rb. za kawałek. Hajdeburowa zaś również nie próżnowała i już w r. 1904 zarobiła sporą sumę, wyłudziwszy ją od studenta Tretjakowa dla rzekomego jego i p. Hajdeburowej syna. Jak później się okazało, chłopiec, dla którego wyłudzała pieniądze, nie był wcale synem Hajdeburowa.

Zręczny szantaż urządziła również Hajdeburowa z hr. Miączyńskim, skłoniwszy go do podpisania jako świadka fałszywego testamentu, a matkę jego do przechowywania go. Hajdeburowa miała wyjść za Miączyńskiego, a hr. Miączyńska miała przesłać fałszywy testament wprost do sądu, jako rzekomo otrzymany wprost od ks. Ogińskiego.

Zagadkę nie do rozstrzygnięcia stanowi, jaki cel mieli Hajdeburowowie w zbieraniu dzieci, których nagromadzili aż sześcioro. Są oni oskarżeni o skradzenie jednego.

Hajdeburowów na podstawie orzeczenia sądu poddano badaniu psychiatrycznemu. Ekspertyza lekarska znalazła u obojga małżonków objawy silnej histeryi, ale uznała ich za zdrowych na umyśle.

Z rady do spraw gospodarki lokalnej.

Dnia 26 marca rozpoczęła się pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych kolejna sesya rady do spraw gospodarki lokalnej. Oprócz stałych członków rady w sesyi wzięli udział członkowie Rady Państwa i posłowie do Dumy od 9 gubernii zachodnich oraz przedstawiciele zjednoczonego przemysłu S. Kresłownikow i N. Awdakow.

Program zjazdu obejmuje następujące kwestye:

1) Wyszukanie sposobów jaknajprędszego ukończenia ziemskich robót szacunkowych. 2) Rozszerzenie na gubernie wileńską, kowieńską i grodzieńską ustawy z dnia 2 kwietnia o zarządzie ziemskim w sześciu guberniach zachodnich i 3) o zmianie przepisów Ukazu Najwyższego z dnia 14 marca 1911 roku o wprowadzeniu instytucyi ziemskich w sześciu guberniach zachodnich.

W celu przyśpieszenia i uregulowania robót szacunkowych konieczne jest, według słów ministra, systematyczne prowadzenie robót, uzupełnienie składu komisyi szacunkowych przez specyalnych przedstawicieli od włościan i przemysłowców, utworzenie specyalnego organu szacunkowego i t. d.

Zastanawiając się nad sprawą wprowadzenia ziemstw w sześciu guberniach zachodnich, minister oświadczył, że przy zastosowaniu ustawy z roku 1912 w ziemstwie w sześciu guberniach zachodnich okazała się potrzeba poczynienia pewnych poprawek.

Konieczne jest przedewszystkiem, zdaniem ministra, rozpatrzeć sprawę pełnego cenzusu majątkowego zwiększając takowy dwukrotnie.

Oprócz tego minister rzuca projekt wyodrębnienia osób posiadających całkowity cenzus majątkowy w oddzielną kuryę pod tym warunkiem, aby kurye te tworzyły się niezależnie od kuryi narodowościowych.

Na zakończenie Makłakow oświadczył, że byłoby rzeczą pożądaną wprowadzić w trzech guberniach północno-zachodnich starą ustawę z dnia 2 kwietnia 1903 r.

W dalszym ciągu narady przewodniczył wiceminister spraw wewnętrznych A. Łykoszin. Postanowiono utworzyć dla rozpatrzenia projektów prawa trzy komisye.

Prezesem komisyi do spraw szacunkowych wybrany został W. Meller-Zakomelskij, komisyi do rozważania projektu prawa o ziemstwie członek Rady Państwa D. Pichno i komisyi o zarządzaniu gospodarką ziemską w 3 guberniach północno-zachodnich ks. Urusow.

Z piśmiennictwa.

Treść. Nr 15 „Tygodnika Ilustrowanego" Dział literacki i artystyczny.—Wschód i Zachód w Galicyi, przez True. — Dawna piosenka, przez Michała C. Bieleckiego.—Sto lat myśli polskiej, przez Z. Dębickiego.—Miesięczną nocą, przez Artura Ćwikowskiego. — Wystawa „Południa" w Brukseli, przez Juliusza Kadena.—Si vis pacem, przez W. Perzyńskiego. — Z wrażeń bałkańskich, przez Józefa Lipkowskiego.—John Pierpont Morgan, przez Michała Rudowskiego. — Zagadnienia macedońskie.—Na dobie.—Koniec epopei.—„Lamus". — „Dusza przyrody".—Opis topograficzny i statystyczny Król. Polskiego.—Kuryer Literacki.—Beniowski, przez Wacława Sieroszewskiego.—Rok 1794. Insurekcya, przez Władysława St. Reymonta.—Od kolebki przez życie, przez Z. Miłkowskiego. — Rozrywki umysłowe. Ryciny: Wiosna, rys. Jacek Malczewski.—Sielanka, rys. J. Krasnowolski. — Dwa rys. K. Gorskiego, z „Dziadów". — Widok z cyprysami. Autoportret, rys. Van Gogh. — Demeter, rys. W. Roussean. — Przejażdżka, Ułan szkice Piotra Michałowskiego.—John Pierpont Morgan.—7 ryc. do art. „Zagadnienie macedońskie" — 11 ryc. do „Na dobie". Kazimierz Tetmajer. — Studya Daniela Chodowskiego.

IGNACY DĄBROWSKI. 5)

Zmierzch bogów.

PASTEL.

Wtedy rozpoczął przechadzki nad morzem łodzią. Powoli, powoli wracała świadomość życia realnego, a z nią wspomnienia. Był ciągle sam: — i wreszcie ta samotność poczęła mu ciążyć.

Wydawało mu się tak nieznośnem, że oto już miesiąc, półtora, dwa — nie wymówił ani usłyszał słowa polskiego. Listy Ani długie, częste, pisane tak wykwintnie na pysznym angielskim papierze, sprawiały mu coraz żywszą przyjemność. Czekał teraz na nie. Nie dziwiły go już pieszczotliwe wyrażenia: szukał ich, i raziło go chłodem, jeśli ich było mało.

Wreszcie pewnego wieczoru po opisie nocy, spędzonej na morzu w łodzi, nocy tak cudnej, że wydała mu się czarodziejską legendą — dopisał do listu jeden tylko wyraz: „Przyjedź!"

. . . .

I przyjechała.

Zerwała umowę, zapłaciła umówioną karę, co zresztą nigdy jej zbytnio nie kłopotało, i w pewien jasny, słoneczny grudniowy poranek wysiadła na dworcu w Genui, zasypana kwiatami i pocałunkami Krzynieckiego.

Zrobiła to tem chętniej, że koncerty przestały ją nagle interesować.

Nie, zanadto się pośpieszyła, chcąc już teraz apelować do przyszłości. Ostatnia moda była jeszcze ostatnią, a Ani Borska stanowczo wychodziła z mody. Przypadek przytem zdarzył, że ze swemi koncertami jechała prawie ciągle śladem rozgłośnego pianisty amerykańskiego, który był nie tylko amerykańskim pianistą, ale nawet grał po amerykańsku. Publiczność, przyzwyczajona do efektów dynamiki i ekstrawagancyi ekscentrycznego bostończyka, nie mogła nie pozostawać obojętną na boskospokojną, pełną przedziwnych subtelności grę Ani Borskiej.

Bo nie zmieniła się w niczem. Ten koncert pożegnalny warszawski, który tak odświeżył jej laury, pozostał wyjątkiem. Nie żałowała go, ale się go wstydziła. To tylko ona, Ani Borska, w chwilowem podnieceniu nerwów pokazała się tam publiczności: duchy wielkich mistrzów uleciały z sali. To nie była sonata Beethovena, to nie była fuga Bacha, to nawet nie był nerwowy Chopin. To była tylko ona, Ani Borska, roznamiętniona kobieta, która się poważyła nadużyć i skazić te arcydzieła dla swojego wybuchu.

Przeciwnie. Nigdy nie grała z taką równowagą i spokojem, jak właśnie teraz.

Im więcej cierpiała, im więcej tęskniła, im mocniej ją dręczyły obojętne początkowo listy Krzynieckiego, tem większej ucieczki szukała w muzyce i zaprzepaszczaniu w jej dziełach swoich własnych rozterek.

Właściwie dobrze jej już było tylko przy fortepianie. Jeżeli serdeczniejszy lub dłuższy list Krzynieckiego uspokajał jej tęsknotę, wtedy wstyd upadku wstrząsał dreszczem jej czyste ciało. Więc grała. Duchy wielkich mistrzów schodziły ku niej, szeptały swoje nieśmiertelne arcydzieła, a ona, w tem obcowaniu z nimi, zapominała o wszystkiem.

Najpoważniejsi krytycy jeszcze po dawnemu unosili się nad jej grą. Ale ona już nie dbała o krytyki.

Czy mogli jej powiedzieć coś nowego, czegoby w swojej grze nie czuła sama? Zdejmował ją czasem pusty śmiech, kiedy jej podsuwano sposób pojmowania jakiegoś dzieła. Ona nie dobrze pojmowała? Więc któż mógł lepiej? Zresztą, czyż mogłaby poważnie zagrać kilka taktów wbrew temu, jak czuła sama, a dogadzając komuś?

I tyle się już naczytała tych krytyk!

Jej chodziło o całą publiczność, tę najszerszą, która wszędzie na całym świecie stanowi całą bez małego ułamka salę, i wdzięczna darzy uznaniem i sławą. Bo od czegóż była artystką, naznaczoną od Boga stygmatem wielkiego talentu? Żeby grać starym krytykom z przebębnionemi uszami? Chciała koić, zachwycać, podnosić całe rzesze, a nie wyczytywać zadrukowaną bibułę.

I stąd pochodziła jej wielka wrażliwość na oklaski i entuzyazm sali. To był najlepszy probierz, czy zdołała w te rzesze przelać — nie kawałek swojej duszy, jakby powiedziała każda kabotynka, — ale Beethovena, Bacha, jednego z tych mocarzy, których czuła się tylko służebnicą pokorną. Sala milcząca, oziębła przejmowała ją bólem: więc nie potrafi jej porwać i unieść na te olbrzymie wyżyny, na których sama czuła się tak szczęśliwa. Grać przed wystawą brylantów i arystokratycznych łysin — nie, to nie dla niej. Iskrą Bożą talentu przestała wzniecać pożary: należało przechować ją niewygasłą i nieskalaną do lepszych czasów.

Jednocześnie wspomnienie ostatnich dni Warszawy stawało się coraz promienniejszem i ponętniejszem. Jeżeli nie to, to tamto. Była niepotrzebna, wyparta ze świata sztuki—mogła zatem poświęcić trochę dni wyłącznie dla siebie.

I kiedy w pewien poranek po koncercie w Paryżu, na który liczyła wiele, a który ją w części zawiódł, otrzymała od Krzynieckiego ten wyraz: „przyjedź" — zdecydowała się natychmiast.

. . . .

Jeżeli tamte dziesięć dni Warszawy wydawały im się bajką, to te kilka miesięcy Alassio były całym poematem.

Nie z gorączkowości i pośpiechu tamtych dni. Otaczające ich bezmierne przestrzenie morza i jego spokój były jedynemi przygrywkami życia. Ciche głębie wód i nieba, to przesycone błękitem, to promieniejące całemi symfoniami barw, spowijały ich dusze słodko, jak nieustająca muzyka. Towarzyszył im stale spokojny zachwyt. Schodziły tygodnie, jak błogi sen. Oboje mieli wrażenie, że nieprzerwanie trwa uroczyste święto. Chwilami byli tak poważni, jak w kościele.

Rankami budziło ich złote słońce, przeciskając się przez szpary zapuszczonych żaluzyi; otwierali żaluzye, a wtedy pokój zalewały potoki blasków i drgających pyłków. Za oknami lśniła całym przepychem modrego lazuru wielka tafla morza, które zdawało się oddychać swoim wiecznym, nieustannym szmerem. Stawali u balustrady balkonu, upojeni sobą i tym potopem światła, przecierając jeszcze oczy, które się budziły na długi, rozkoszny dzień. Oto witał ich ten świat czarów i nasyceń i mówił im: „czekam na was".

Odbywali długie, piesze spacery wzdłuż czarownych brzegów wiecznie zielonej Riwiery. To zapadali, jakby w tunele splątanych gęstwin drzew, gdzie nie widziało ich ani oko ludzkie, ani promienie słońca; gdzie nadsłuchiwały ich tylko ptaki, a pogwar starych konarów tłumił ich szept i kroki. To wychodzili nagle na otwarte przestrzenie, tak wielkie, jak cały bezmiar między morzem a niebem. Wtedy czuli tylko żal, że brak im skrzydeł, żeby lecieć dalej, jeszcze dalej.. Morze słało im swój słonawy oddech, z pod stóp dochodził łagodny szmer fali, a powiew od gór, od Liguryjskich wiosek donosił to zapach jakichś nieznanych krzewów, to odległe echo nawoływań wieśniaków. (D. c. n.).

„Słowu" warszawskiemu.

Czekaliśmy cały tydzień, mniemając, że redakcya „Słowa" warszawskiego zechce się... opamiętać i zamieszczony w 90 numerze paszkwil na społeczeństwo polskie na Rusi — odwoła.

Stało się inaczej..

Organ realistów w intencyi swojej trwa... „Słowo" zarzutów swoich nie cofa, a te są w czambuł wszystkich nas kresowców bez ratunku potępiające..

Źle się dzieje.. woła „Słowo"... na Rusi!... W zakresie interesów materyalnych — martwota i zastój; w zakresie ducha — „zacisze kulturalne", „śpiączka intelektualna" i „zupełny zanik ruchu umysłowego"... Zdawaćby się mogło, że jakiś nowy najazd tatarski „pozbawił je (społeczeństwo nasze) wszelkiej, zbiorowo zorganizowanej spoistości cywilizacyjnej"... Zdawaćby się mogło — „że niema tu nawet żadnych w tym kierunku aspiracyi".. Panuje pośród nas na Rusi zupełny — „zanik życia społecznego".. A wszystkie nasze instytucye i stowarzyszenia są „żyjącymi nieboszczykami"... „Polskie stronnictwo krajowe"— biada „Słowo" — w letargu... „Związek Polski"... nie urządza kursów i odczytów, nie zakłada szkół, bibliotek i czytelni, nie organizuje spółek ułatwiających nabywanie ziemi przez małorolnych... „Koło literatów" — skamieniało... Wszystkie te instytucye: — „cieszą się.. prawem najszerszej działalności... oświatowej" i — o „wstydzie"! — „w Kijowie nie próbowano nawet w ostatnich latach wytworzyć jakiegokolwiek usystematyzowanego kursu dla polskiej publiczności"... o jej potrzebach prywatnych i... zbiorowych.

Cała poważniejsza prasa polska nad Dnieprem — pisze „Słowo" — zginęła, nie wyłączając organu... „ks. Kaz. Stawińskiego, niezastąpionego dotychczas w Kijowie organizatora i inicyatora społecznego"... — „Wszystko to runęło. A utrzymało się co? Nieliczne grono ziemiaństwa polskiego uparcie swoim kosztem wydaje ogromną stusunkowo publikacyę „Dziennik Kijowski".

Istnienie „Dziennika Kijowskiego" warszawskie „Słowo" uważa poprostu „za krzywdę". — „Bo nie jest to szerzyciel kultury jakiejkolwiek, lecz raczej niezmordowany zawzięcie tępy oponent i prześladowca wszelkiej w tym kierunku akcyi początkującej, lub tylko projektowanej". — „I kiedyż — woła „Słowo" — otwcrzą się oczy zaślepionym i osaczonym naszym ziemianom, którzy zbałamuceni garstką cudzych kierowników, nie spostrzegają z kim kolegują i jaką tym sposobem krzywdę krajowi i sobie wyrządzają"..

. . . .

Tyle — „Słowo"...

Powyższy stek absurdów, fałszów i naiwnych insynuacyi podpisany został przez kijowskiego korespondenta, którego pseudonim nic nie mówi i od odpowiedzialności moralnej redakcyi „Słowa" — nie uwalnia.

Zarzutu, że my tu nie zakładamy szkół i czytelni, instytucyi parcelacyjnych i stowarzyszeń ratunkowych, że nie urządzamy kursów systematycznych i nie organizujemy odczytów i wykładów polskich — najbezczelniejszy korespondent pism czarnosecinnych wykrztusićby nie potrafił.. Bo i taki pan wie, dlaczego polskie instytucye i stowarzyszenia ze swoich „szerokich praw" nie korzystają; bo i taki pan rozumie, że plunąć całemu społeczeństwu kresowemu w twarz „śpiączką intelektualną" byłoby w zakresie najcyniczniejszego nawet kłamstwa — nadużyciem!

Warszawskie „Słowo" idzie atoli dalej..

„Słowo" warszawskie wiedząc, że według ustawy prasowej wydawcą pisma jest ten, lub ci, którzy dane pismo podpisują, z zimną krwią insynuuje, jakoby „nieliczne grono ziemiaństwa polskiego" wydawało... „Dziennik Kijowski"... Co czyniąc, wprowadza nas w bezbrzeżny... podziw, bo myśmy dotąd tego rodzaju inwektywy przywykli czytać tylko na łamach „Nowego Wremieni" i „Moskowskich Wiedomostiej" i z tego powodu identyczny postępek organu polskiego zostawiamy — bez kwalifikacyi...

Zostawiając ocenę zakwalifikowania siedmioletniej pracy naszego pisma do liczby „krzywd", wyrządzonych społeczeństwu — właśnie tym, którzy to społeczeństwo kresowe tworzą... dodam: — że nawet w rewolwerowej, wojującej skandalami prasie, bardziej naiwnej i bardziej nieprzyzwoitej napaści czytać się nam nie zdarzyło.

I jeszcze uwaga.

Kierownicy „Słowa", znając doskonale skład redakcyi naszego pisma, twierdzą przeto, że kierownictwo „Dziennika" pozostaje w ręku... ludzi cudzych... A więc i pod tym względem nie zdający sobie sprawy z wsgi drukowanego słowa korespondent znalazł i poparcie i uznanie redakcyi.

Osobistych inwazyi w sferę czynów, zasług i dziennikarskiej sprawności „Słowa" czynić nie zamierzam. Stosując nieznane dotąd przyzwoitej prasie sposoby walki, drukując grubijańską pod względem formy i kłamliwą pod względem treści napaść, redakcya samej sobie zupełnie wystarczające świadectwo wystawiła.

Nie wolno jest — srodzy panowie — podejrzanych „Skargów" bez kontroli na harce puszczać... Są elukubracye o tak wyraźnym charakterze... moralnym, że je nie pseudonimem, lecz zwykłym koszem przykrywać godzi się... Redakcya, która tak nie czyni — źle czyni i próżno innym fabrykacyę „krzywd" zarzuca.

Za koleżeńskie wreszcie życzenia... rychłej śmierci — dziękujemy.. Chociaż nie wiadomo nigdy, kto jest z brzegu...

Edw. Paszkowski.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 31 (13) Balbiny P.

Jutro 1 (14) Teodory M.

Wschód słońca o godz. 5 m. 14
Zachód słońca o godz. 6 m. 48
Długość dnia godz. 13 m. 34

Kalendarzyk Historyczny.
13 kwietnia n. st.

Roku 1667. Umiera w Warszawie Ludwika Gonzaga, królowa polska, małżonka Władysława IV i Jana Kazimierza.

— **Zamiast powinszowań.** Lista wielkanocna kijowskiego rzymsko-katolickiego T-wa dobroczynności uwalniająca od powinszowań i życzeń została otwarta.

Zapisy przyjmowane są: w administracyi „Dziennika", w biurze Towarzystwa dobroczynności (Troicki Zaułek № 6) i w biurze klubu „Ogniwo".

W dniu 10 kwietnia lista się zamyka, poczem dołączona będzie do numeru świątecznego „Dziennika".

— **O święcone dla ubogich.** Zarząd Towarzystwa dobroczynności za naszem pośrednictwem podaje do wiadomości, że na zbliżające się święta Wielkanocne, hołdując przyjętemu zwyczajowi, ma zamiar mimo bardzo uszczuplonych w tym roku funduszów, rozdać pewną ilość święconego li tylko dla tych ubogich, którzy pozostają stale pod opieką Tow. dobroczynności.

Kto temu współczuje niech pośpieszy na ten cel z ofiarą.

— **Z Koła kobiet.** Dziś dn. 31 marca sekcya pedagogiczna Koła kobiet urządza w „Ogniwie" przedstawienie dla młodzieży z oddziałem koncertowym.

Odegrana będzie powtórnie operetka japońska p. t. „Kwiat Brzoskwini". Aryę słowika w operetce, wobec niezdrowia p. Z. Rodowiczówny, wykona flet.

W oddziale koncertowym biorą udział: p. M. Lipska (śpiew), p. Maryla Szostkiewiczówna (skrzypce) i p. T. Pudłowski, który wypowie parę baśni swego utworu. Początek przedstawienia o godz. 5 i pół.

Bilety nabywać można od g. 2-ej po południu w kasie „Ogniwa".

— **Z Towarzystwa dobroczynności.** Prezes zarządu zawiadamia za naszem pośrednictwem, iż posiedzenie pań kuratorek odbędzie się d. 2 kwietnia, t. j. we wtorek o g. 11 z rana, a posiedzenie zarządu tegoż samego dnia o g. 8 wieczorem.

— **Rekolekcye.** We środę, czwartek i piątek (3, i 4 i 5 kwietnia) w kościele św. Aleksandra odbędą się doroczne rekolekcye parafialne. Porządek następujący: Z rana o g. 7 Prymarya i nauka; o g. 10 Msza św. i konferencya; godz. 6 po poł. Droga Krzyżowa, konferencya i suplikacye. Konferencye będą głosić księża: Kalinowski, Wiśniewski, Jagieniak i Tuszyński.

We środę również o g. 6 wieczorem rozpoczną się rekolekcye parafialne w kościele św. Mikołaja, które trwać będą przez czwartek, piątek i sobotę w porządku następującym: z rana rozpoczynać się będą — o godz. 10 ej, wieczorem o g. 6 ej. Wszystkie konferencye wygiosi ks. proboszcz.

— **Szkoła sztuk pięknych.** Dyrektor kijowskiej szkoły sztuk pięknych zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o udzielenie części placu miejskiego przy ulicy Pawłowskiej (dawny jar Obserwatoryjny) obok posesyi szpitala Ewangelickiego obszaru 1,000 sąż. kwadr. pod budowę gmachu dla wymienionej szkoły.

— **Zjazd hodowlany.** Opracowany przez sekcyę hodowlaną wszechrosyjskiego zjazdu rolniczego w Kijowie program zjazdu hodowlanego obejmuje następujące kwestye: badania nad hodowlą inwentarza, organizacya rządowa i społeczna w celu podniesienia hodowli inwentarza w państwie, sposoby podniesienia hodowli, rozpowszechnianie wiadomości z dziedziny hodowli inwentarza, obecny stan handlu bydłem i mięsem oraz mleczarstwa, zbyt produktów hodowli, organizacya kredytu, ubezpieczenie inwentarza, walka z epizootyą w związku z wywozem bydła i produktów hodowli, najnowsze sposoby wypasu i chowu, chłodnictwo i jego znaczenie dla handlu mięsnego.

— **Pociągi dodatkowe.** Przed świętami Wielkanocnemi d 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 i 13 kwietnia kursować będą na kolei Poł.-Zachodniej następujące pociągi dodatkowe: na dystansie Kijów—Zmierzynka — pociąg osobowy № 5 bis I, II i III klasy, który odchodzić będzie z Kijowa o g. 1 ej m. 15 w nocy i przychodzić do Zmierzynki o g. 10 m. 37 rano; na dystansie Kijów—Fastów—Cwietkowo pociąg № 17 bis i 4 bis II i III klasy, który odchodzić będzie z Kijowa o g. 12 m. 10 w nocy i przychodzić do Cwietkowa o g. 8 m. 34 z rana. Z Cwietkowa odchodzić będzie o g. 12 m. 35 w nocy pociąg osobowy II i III klasy № 3 bis i 18 bis, który przychodzić będzie do Kijowa o g. 8 m. 36 z rana.

— **Komunikacye bezpośrednie.** Od dnia 18 kwietnia r. b. wprowadzone zostaną na kolei Poł.-Zachodniej następujące komunikacye bezpośrednie: Charków—Kijów (przez Worożbę), Charków—Kijów (przez Połtawę), Charków—Warszawa (przez Połtawę—Kijów), Rostów—Charków—Granica (przez Połtawę—Kijów), Charków — Granica (przez Worożbę — Bachmacz) i Charków—Wilno (przez Worożbę—Bachmacz)

— **Nowa pożyczka.** Miejska komisya kwaterunkowa na ostatniem posiedzeniu postanowiła zwrócić się do rady miejskiej z propozycyą zaciągnięcia nowej pożyczki w sumie 3,000,000 rb. na budowę koszar dla pułków, konsystujących w Kijowie.

— **Muzeum handlowe.** Po rozpatrzeniu prośby zarządu kijowskiego instytutu handlowego o udzielenie części posesyi zmarłego profesora I Rustickiego przy ulicy Pirogowskiej pod budowę gmachu dla muzeum handlowego, komisya prawna zarządu miejskiego uznała, iż plac ten może być oddany w długoterminową dzierżawę za opłatą, jaką określi rada miejska, przyczem uzyskane z tego źródła fundusze powinny iść na utrzymanie przytułku, wymienionego w testamencie zmarłego profesora. Oddanie zaś ziemi komukolwiek na własność sprzeciwiałoby się ostatniej woli zmarłego.

— **Nowa taksa dorożkarska.** Na mocy postanowienia obowiązującego rady miejskiej, od dnia jutrzejszego obowiązywać będzie następująca nowa taksa dla dorożkarzy: dla parokonnych 1) za jazdę od godz 7 ej z rana do 12-ej w nocy—za pierwsze 15 minut—50 kop, za każde następujące 5 min—po 10 kop; za jazdę w ciągu 3/4 godziny — 1 rb. 10 kop. i za 1 godzinę — 1 rb. 50 kop. od godziny 12 ej w nocy do 7 ej rano: za pierwsze 15 minut—65 kop, za każde następne 5 minut—po 10 kop., za 3/4 godz. 1 rb. 25 kop. i za 1 godzinę—1 rb. 80 kop.

Dla dorożek jednokonnych: 1) za jazdę od godz. 7-ej z rana do 12 ej w nocy — za pierwsze 15 minut — 25 kop., za każde następne 5 minut—po 5 kop., za 3/4 godz. — 60 kop. i za 1 godzinę—75 kop; 2) za jazdę od godz. 12 ej w nocy do 7 ej rano—za pierwsze 15 minut—35 kop., za każde następne 5 minut—po 5 kop za 3/4 godz. — 70 kop. i za 1 godzinę—1 rb.

Dla dorożek opatrzonych w taksometry obowiązywać będzie następująca taksa: dla parokonnych za jazdę w dzień po 50 kop. za pierwszą wiorstę i po 10 k. za każde następne 1/2 wiorsty; za jazdę w nocy—za pierwsze 2/3 wiorsty—50 kop. i po 10 kop. za każdą następną 1/3 wiorsty.

Dla dorożek jednokonnych: za jazdę w dzień — 25 kop. za pierwszą wiorstę i po 5 kop. za każde następne 1/2 wiorsty; za jazdę w nocy—25 kop. za pierwsze 2/3 wiorsty i po 5 kop. za każdą następną 1/3 wiorsty.

Za 10-minutowe czekanie taksa wyznacza 50 kop. dla dorożki parokonnej i 20 kop. dla jednokonnej

Za jazdę z dworca, przystani, teatrów i innych miejsc rozrywek płaci się za każdy kurs dorożce parokonnej o 20 kop., jednokonnej o 10 kop. więcej.

— ŚMIERĆ ŁATYSZOWA. Złodziej J. Łatyszow, który rzucił się onegdaj z okna biura sędziego śledczego był jednym z głównych „działaczy" w bandzie złodziejskiej Wiary Czebyriakowej, oraz jednym z czterech uczestników zabójstwa Juszczyńskiego, według prywatnych dochodzeń Brazula Bruszkowskiego i Krasowskiego. Łatyszew miał w dniu zabójstwa czatować w mieszkaniu Czebyriakowej na Juszczyńskiego i pierwszy rzucił się na niego, a potem pomógł ukryć trupa.

— OGLĘDZINY DOROŻEK. Wobec tego, iż 1 go kwietnia uchwała rady miejskiej o reformie dorożek nabiera mocy obowiązującej, od dn. 1 go do 5 kwietnia będą się odbywały na placach kijowskich oględziny dorożek.

— ZAMKNIĘCIE PRZEJAZDU. Wobec rozpoczęcia robót brukowych ulica W. Wasylkowska pomiędzy ulicą Dziłową i Sowską została dla przejazdu zamknięta.

— ARESZTOWANIA. Wczoraj z rana agenci policyi tajnej aresztowali pozbaw. praw Kondratienkę Kiriszuna. W cyrkule podczas rewizyi K schwycił znaleziony przy nim paszport, włożył do ust, pożuł i połknął.

Na schodach petersburskiego lombardu w zaułku Muzykalnym aresztowano złodzieja Harko wienkę.

— KRADZIEŻE. Onegdaj w bibliotece publicznej zauważono kradzież szkatułki z 230 rublami z biurka zarządzającego biblioteką Siemińskiego.

W tramwaju na ulicy W. Wasylkowskiej kupcowi Sandukowskiemu skradziono pugilares z 965 rublami gotówką i dokumentami na znaczną sumę.

W domu Nr 41 przy ul. M. Błagowiószczeńskiej z mieszkania Winnickiego skradziono 200 rb. i na 100 rb. klejnotów.

Poza tem okradziono mieszkania: Nodelmana (M. Wasylkowska 7), Lwowa (Wołoska 10), Wołowika i Lewitańskiego (Aleksandrowska 35), Gonczarenki (Winogradna 18), Juszkowa (Moskiewska 21), Puzikowej (Buljońska 3), Kurka (W. Wasylkowska 130), Bondarczuka (Borszczagowska 145), Szowera (Włodzimierska 63).

— OFIARA ALKOHOLIZMU. Na Peczersku przy ul. Szpitalnej Nr 5 zmarł wskutek nadużycia alkoholu robotnik A. Suchomlinow. Zwłoki odwieziono do kostnicy przy szpitalu Aleksandrowskim.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Onegdaj dwaj żołnierze 33 brygady artyleryi, jadący pustym wozem ulicą Lwowską, wpadli na stójkowego J. Iwkę Stójkowego, który odniósł obrażenia całego ciała opatrzono w szpitalu dla robotników.

— POŻAR. W domu Nr 5 przy ul. Bezakowskiej podczas wypalania sadzy zapalił się sufit w piekarni Buchholza. Straż ogniowa stłumiła pożar.

— KRWAWE STARCIE. Na padolskiej stacyi miejskiej Poł. Zach. kolei (Iljińska 6) wywiązała się bójka pomiędzy kilkoma robotnikami, w trakcie której zadano A. Borisence kilka kłótych ran w plecy. Poszkodowanego odwieziono w ciężkim stanie do szpitala.

— GRABIEŻE. Na ul. Stepanowskiej ograbiono J. Skotnija.

W korytarzu domu Nr 81 przy ul. Turgieniewskiej dokonano napadu na małżonków Kaniszewskich, przyczem Kaniszewskiej zdjęto z palca złoty pierścionek. Sprawców napadu aresztowano.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Gubernator kijowski za chuligaństwo skazał w drodze administracyjnej następujące osoby: mieszkańca m. Kamienki pow. czehryńskiego P. Grizowa na 2 tygodnie aresztu; włościan wsi Karapysze pow. kaniowskiego: W. Babicza, A. Kowalenkę, A. Łysucha, K. Babicza, A. i M. Sytnikowów, M. Tarasienkę i A. Kotenkę — od 1 do 3 tygodni aresztu; włościanina wsi Żydowska Grobla pow. taraszczańskiego za nawoływanie do pogromu na 2 tygodnie; włościan wsi M.-Ofima pow. wasylkowskiego: G. Hrycuka oraz 4-ch braci Mielników—na 2 tygodnie; włościan wsi Stiepancy: N. Garmaszewa i P. Szakało—na 2 tygodnie i mieszkańca Humania D. Pindiukowa—na 2 tygodnie.

Za przekroczenie postanowień obowiązujących skazani zostali: włościanin wsi Matiuszenki pow. kijowskiego M. Buriak na 10 rb. grzywny z zamianą na 5 dni aresztu i mieszkaniec Kijowa S. Meżujew na 1 tydzień aresztu.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 30 marca (12 kwietnia) 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	0,7	4,0	1,3
Barometr przy O w mm.	733,4	736,1	739,4
Stop. wilgotności w proc.	82	56	48
Kier. i szybk. wiatru (wm.n.)	Z,	Z,	O
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	10	10	0
Ilość opadów w mm.	—	0,0	0,0

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	5,6
Najniższa	0,4
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	2,0
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	7,4

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach Rosyi Europejskiej, oprócz południowego wschodu i wschodu. Temperatura niższa od normalnej na zachodzie, południowym zachodzie i miejscami na północnym zachodzie, wyższa od normalnej w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana: przymrozki na północnym zachodzie i na zachodzie, chłodniej na północnym wschodzie, ciepło na wschodzie i na skrajnem południu, chłodnawo w pozostałych rejonach; opady oczekiwane miejscami w całej Rosyi, oprócz północnego i skrajnego wschodu.

Z sądów.

Głośna sprawa.

Jutro kijowski sąd okręgowy z udziałem sędziów przysięgłych przystępuje do rozpoznawania głośnej w swoim czasie sprawy Michela Radowskiego, Dawida Chawkina, Abrama Najdorta, Szlomy Zalca, Pejmcha Lera, Lejzora Blanka, Froima Farbera i Josia Rozenfelda, oskarżonych z art. 1707 kod. kar. o lichwę, uprawianą wśród wychowańców miejscowej szkoły junkierskiej.

Bronią oskarżonych adw. przys. J. Goldenwejzer, W. Kałaczewski, W. Matusiewicz, Z. Gładkow, M. Bołotin, K. Nikołajew i pom. adw. przys. S. Ratner, W. Wysocki, M. Brantman, J. Bilik, J. Bakszt, Kupersztajn i obr. pryw. S Amchanicki.

Sprawa z powodu znacznej ilości powołanych świadków wyznaczona została na cały tydzień.

Sprawa Czerwonenkisa i innych.

Onegdaj i wczoraj X wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpoznający obecnie sprawę pom. adw. przys. J. Czerwonenkisa, inż. F. Ołtarzewskiego i dozorcy robót budowlanych J. Rajkina, zajęty był badaniem powołanych świadków i rzeczoznawców.

Długo badano dziesiętnika Łosickiego, który szczegółowo opowiadał o sposobie prowadzenia budowy, dowodząc, iż Rajkin był tym „złym duchem" budowy, który do wszystkiego się wtrącał, wszystkiemu przeszkadzał i szkodził Zdaniem świadka, gdyby nie Rajkin, wszystko szłoby dobrze i nie byłoby złych materyałów.

Następni jednak świadkowie w znacznym stopniu osłabili wrażenie, jakie uczyniło zeznanie Łosickiego; twierdzili oni, iż Rajkin zupełnie niegrał przy budowie tak wielkiej roli, i nawet częstokroć, gdy chciał wydawać jakiekolwiek rozporządzenia, bez ceremonii rozkazywano mu wynosić się z budowy.

Dozorca robót Dubinin słyszał od jednego z robotników, iż Rajkin dawał im dziesiątki, aby używali mniej wapna do rozczynu. Dostawca Lebiediew również słyszał o tem od robotników, lecz jednocześnie sam poświadcza, iż roboty prowadzone były jak należy, tak iż przed katastrofą nawet na myśl mu nie przychodziło, że coś się robi nie tak, jak potrzeba. Jednakże zwracał on uwagę na zbyt wielkie otwory okienne w parterowej części domu i cienki słup pomiędzy nimi.

Komisarz policyi Rapota zeznał, iż w r. 1911 bacznie dozorował wszystkie nowobudujące się domy w jego cyrkule i nawet sprowadził specyalną komisyę, która je oglądała. Między innymi komisya owa obejrzała również dom Czerwonenkisa i nie stawiała przeszkód dalszej jego budowie.

Świadek Bułatinkow (robotnik), który podczas śledztwa twierdził, iż piasek wydzielano robotnikom w nader ograniczonej ilości, obecnie oświadczył, iż każdy mógł brać piasku ile mu się podobało.

Dziesiętnik Sirotz zeznał, iż fundamenty pod dom Czerwonenkisa zakładano przy 10 stopniach mrozu, przyczem działo się to bez wiadomości inż. Ołtarzewskiego, który dowiedziawszy się o tem kazał je rozebrać. Pomimo to po upływie 2 dni roboty zostały wznowione.

Szereg robotników, którzy pracowali przy budowie składa zupełnie sprzeczne zeznania co do jakości materyałów budowlanych; jedni naprzykład twierdzą, iż rozczyn wapna był zupełnie dostateczny, a nawet mocny, inni zaś, iż był on za słaby. Jeden ze świadków zeznał podczas śledztwa, iż Łosicki pobił Rajkina za to, że ten dawał złe wapno, obecnie zaś na sądzie twierdził, iż zajście to wynikło wyłącznie na tle osobistem. Sprzeczność w swych zeznaniach tłumaczy świadek przestrachem spowodowanym katastrofą. Przewodniczący wyraża zdziwienie, iż świadek mógł być tak długo przestraszony, gdyż badał go sędzia śledczy po upływie 2 miesięcy od czasu zawalenia się domu.

Świadek Rodaszewicz widział, jak zakładano fundamenty podczas mrozu i bał się nawet przechodzić blizko domu Czerwonenkisa. Pozostali świadkowie ze strony oskarżenia nic nowego do sprawy nie wnoszą. Szereg świadków powołanych przez powodów cywilnych określa wysokość zarobku dziennego każdego z poszkodowanych pod czas katastrofy. Świadkowie ze strony obrony twierdzą, iż faktyczny nadzór nad robotami sprawował dziesiętnik Łosicki, Rajkin zaś zupełnie nie wtrącał się do budowy i żadnych rozporządzeń nie wydawał. Inni dowodzą, iż cegła, której używano przy budowie była zupełnie dobra i w niczem nie różniła się od cegły używanej do wszystkich budowli w Kijowie; pozostali świadkowie stwierdzają to samo co do wapna i materyałów żelaznych.

Wczoraj o godz. 1-ej po poł. udali się na naradę rzeczoznawcy, którzy ogłosili swą opinię dopiero o godz. 12 ej w nocy. Uznali oni gatunek wapna użytego przy budowie domu Czerwonenkisa, częściowo za zadawalający, częściowo za dopuszczalny do użytku, gatunek cegły—za zadawalający, oraz piasku—za niezadawalający. Dalej stwierdzili oni szereg defektów, dopuszczonych przy budowie parterowej części domu, zwłaszcza zaś zbyt małą objętość słupa pomiędzy otworami okiennemi zawalonej części domu, oraz nadmierne przeciążenie tegoż. Poza tem według opinii biegłych, zbytniego pośpiechu w budowie domu nie było, zakładanie zaś fundamentów podczas mrozu jest rzeczą dopuszczalną o ile przytem zastosowane zostały pewne specyalne sposoby techniczne.

W ostatecznej konkluzyi rzeczoznawcy oświadczyli, iż katastrofa nastąpiła wskutek dopuszczenia niektórych błędów technicznych przy budowie wyżej wspomnianego słupa, co nie wyłącza jednak możliwości przyczyn ubocznych, jak niedostatecznie zaschnięty rozczyn wapna, nieodpowiedni materyał użyty wypadkowo przy murowaniu najwięcej obciążonych części słupa i t. p.

Co do jakości wapna inżynierowie Kobielew i Bezsmiertnych złożyli votum separatum, twierdząc, iż wogóle gatunek jego był niezadawalający, w niektórych zaś miejscach absolutnie niedopuszczalny.

Po wysłuchaniu opinii rzeczoznawców, na prośbę sędziów przysięgłych i obrony dalszy ciąg rozpraw odroczono do godz. 10½ z rana dnia dzisiejszego.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp Samuel Janowski z Petersburga; August Krontal; W. Baskakow; M Hartman, kupiec; Paweł Albakow, inżynier; Marya Albakowa; Piotr Batjanow, obywatel; Rudolf Tajber; Edward Hanzen; Dżon Wardropper; Mateusz Zacher; Piotr Szramenko; Geza Falk; L. Golwar; Emma Renz; L Renz; Ferdynand Abramowicz; Mikołaj hr. Jezierski z Równego; Emil Plier, inżynier; Albert Żake, inżynier.

Grand Hôtel: pp Andrzej Ditmar; Marya Szazale; Robert Gotlar; Marcin Łopacki z Warszawy; Henryk Dziewulski z Warszawy.

Hotel Francois: pp. A Błażanow; Piotr Bisenik; Leopold Wilkowski z Kiesielówki; Aleksander Korchan; M. Laninheim; E. Laninheim; G Laninheim; F. Pierwiencow; A. Fogel; Andrzej br. Chołoniewski z gub. podolskiej; Jan Czarnkow; Marya Kumachowicz; W. Piczużkow; Antoni Estreicher z Lublina.

Hotel Ermitage: pp. Jerzy Efras, urzędnik; B. Pleski; Grzegorz Drzewiecki z Lublina; Mikołaj Masłow; Mateusz Dziublewski, adm., z Żydowca; Mikołaj Isajew, obywatel.

Hotel Hładyniuka: pp. A. Woskobojnikow, obywatel; Mikołaj Protopopow, rotmistrz; Tadeusz Bakun; Grzegorz Altusjew; Roman Bresniawcew, obywatel; Olga Kałużnikowa; Aleksander Kaczenowski; Małgorzata Zwieriewa; Aleksander Chriennikow.

Palast Hôtel: pp. Z. Fratkin, kup; Aleksander Hejbman, kupiec; Piotr Sidorow, urzędnik; D. Kastel, kupiec; Grzegorz Monastyrski, kupiec; Zofia Galperin; Z. Zabarski, kupiec; Leon Wajsman, kupiec; Jakób Bakszt, kupiec; B. Gordin; Wiara Szarf; Józef Steinberg; B. Fiszman, kupiec; Karol Pecalt kupiec; D. Klein, kupiec; M. Sukalski, kupiec.

Grand Hôtel Imperial: pp. Józef Kon, kupiec; Józef Brykulski, kupiec; E. Rapoport wojażer; Piotr Stanisław, kupiec; W. Pietrow, kupiec.

Hotel Rosya: Piotr Majzit; L. Komendantow; M. Naumowa; Kazimierz Piniński, obywatel, z Ostrogu; Mikołaj Charitonow; Michał Warszar; Włodzimierz Lewicki; lekarz; Anna Tajbulina; Michał Kapinlew, obywatel; Anna Eljaszewicz z Bielska; Piotr Berszow, oficer; Jerzy Żelezniak, oficer.

Hotel Praga: pp Jakób Gulberg; T. Żykiński; Konstanty Łonkowski z Białegostoku; Aleksander Ulski z p. radomyskiego.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na Tow. dobroczynności: p. Stanisław Wiszniewski (zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych) 5 rb.

Na święcone przy Tow. Dobr.: pp. Edwardostwo Pieńkowscy (zamiast wieńca na grób ś. p. W. Szulc Moro) 10 rb—Jadwiga Perłowska 3 rb.—Krystyna i Czesław Lewandowscy (w pierwszą bolesną rocznicę śmierci synka Jurasia) 2 rb — Lila i Henio Lewandowscy (pamięci braciszka Jurasia) 1 rb. — Kazio Halicki 1 rb 50 kop. — E geniuszowie Żurowscy (za pośrednictwem p. Józefa Andrzejowskiego) 100 rb.— Zofia Micińska (pamięci syna Józefa) 10 rb.—J. B. 1 rb. — Mikołajostwo Bagleńscy (zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych) 2 rb.

Na Macierz śląską w Cieszynie: pp. Jan Małecki 1 rb. — August Leszczyński 3 rb. — Marya Klass 5 rb. — Stanisław Wiszniewski 2 rb.

Na bezpłatne obiady przy taniej kuchni Koła Kobiet: p Marya Klass 7 rb.

Na stypendyum imienia ks. St. Szeptyckiego przy Tow. Dobr.: pp Z. J. 2 rb — Marcyan Zarębski (za pośrednictwem p. Józefata Andrzejowskiego) 10 rb.

Na ubogich do uznania Administracyi „Dzien. Kij.": p. Edmund Żaboklicki 1 rb.

Na wpisy do uznania Redakcyi: pp. Krystyna i Czesław Lewandowscy (pamięci nieodżałowanego ojca Rajmunda Głuchowskiego) 2 rb.

Na Tow. polskich kolonii letnich: p. Stanisława Szulc Moro (zamiast wieńca na grób ś. p. Ojca) 25 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. dobroczynności: pp. Eugeniuszowie Żurowscy (za pośrednictwem p. Józefata Andrzejowskiego) 300 rb.

Na spłacenie długów kościoła w Fastowie: Pamięci ks St Szeptyckiego: pp. Eugeniuszowie Żurowscy (za pośrednictwem p. Józefata Andrzejowskiego) 100 rb.—T. Chojecki (jako sąsiad parafii fastowskiej) 50 rb.

Na Tow. pom. stud.-pol. Uniwers. kijowskiego: p. T. Chojecki 50 rb.

Na święcone do uznania p. Morkiewiczowej: p. Heintze 5 rb.

Na salę zajęć przy Kole Kobiet: p. Józefa Dąbrowska 10 rb.

Dla ubogiego Al. Sanockiego: p. W. O. 1 rb.

Na spłacenie długów kościoła w Fastowie: p. Fr. de Mezer ofiarował 100 fotografii ś. p. ks. Szeptyckiego. Ze sprzedaży 100 rb. otrzymał ks. Szwertberg.

Kronika ekonomiczna.

Odezwa. Warszawskie Biuro Rafinerów rozesłało do poszczególnych fabrykantów podpisany przez prezesa J. Tołłoczkę komunikat następującej treści:

„Według zebranych już ostatecznych danych ze wszystkich cukrowni, ogólna produkcya bieżącej kampanii nie przeniesie 111 milionów pudów łącznie z przeliczeniami z roku zeszłego. Jest to zatem ilość o 10 mil pudów mniejsza, aniżeli przewidywały noworoczne obrachunki ministeryalne i cukrownicze.

„Okoliczność ta wpływa naturalnie bardzo dodatnio na dalsze wzmocnienie się cen kryształu.

„Równoczesne dane, dotyczące produkcyi rafinady, wykazują, że jej łącznie z remanentami zeszłorocznymi nie będziemy mieli dużo więcej nad 60 mil. pudów. Jest to ilość zaledwie wystarczająca na pokrycie konsumcyi i wytworzenie końcorocznego zapasu tem konieczniejszego w kampanii bieżącej, że skutkiem nieznacznych tylko przeliczeń kryształu rafinerye nie będą mogły żadną miarą dostarczyć we wrześniu wystarczającego dla konsumcyi towaru.

„Chwilowo daje się odczuć pewien zastój w handlu rafinadą w Persyi, również i w Kijowie ogromne zapotrzebowania pieniężne, fatalnym stanem bieżącej kampanii wywołane, muszą na razie hamująco oddziaływać na rynek.

„Nieubłagana jednak logika liczb przekonywuje dostatecznie każdego, umiejącego patrzeć i rachować, że chwilowa depresya już bardzo rychło zamienić się będzie musiała na znaczne wzmocnienie się cen rafinady.

„Przed rokiem chwilowa depresya była jeszcze większa i nader szybko, zgodnie z ówczesnemi naszemi przewidywaniami i obrachowaniami, zamieniła się na znaczną zwyżkę cen rafinady. W roku bieżącym warunki są dla takiej zwyżki jeszcze znacznie pomyślniejsze od zeszłorocznych, bo i mowy być nie może o tem, byśmy w końcu września posiadać mogli jakikolwiek zapas rafinady, a w roku zeszłym było go około 4 mil. pudów. Ilość ta jednak wobec ogromu państwa była zbyt mała i zeszłoroczna zwyżka była zupełnie uzasadniona. Tembardziej musi to mieć miejsce w roku bieżącym. Szybkie sprzedaże po niskich cenach potrzebujących pieniędzy, lub nieumiejących rachować nie zmienią praw i skutków, jakie wytwarzają liczby i fakty".

Rynki zbożowe. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju panowało w dalszym ciągu usposobienie małoczynne; wobec zupełnego prawie braku zapotrzebowania oraz polepszenia się dróg, miejscami ceny niektórych zbóż zdradzają skłonność ku zniżce. Z pszenicą jednakże pozostaje usposobienie spokojne, lecz stałe; o znaczniejszych tranzakcyach nie słychać, w niewielkich zaś ilościach nabywają młyny, które za wysokie gatunki pszenicy folwarcznej płacą 1 rb. 10 kop.—1 rb. 12 kop. franco stacye kolei Południowo-Zachodnich; średnie gatunki pszenicy—1 rb.—1 rb. 5 kop.

Z żytem nieco słabiej; zwiększenie dowozów w związku z brakiem popytu wywołało zniżkę cen; ceny żyta na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 77—82 kop., stacya Kijów 82—83 kop. Słabiej również nieco z owsem; owies folwarczny na stacyach kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej 75—82 k., na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 78—83 kop, w Kijowie—stacya 83—88 kop.

Z jęczmieniem pastewnym usposobienie stałe, lecz małoczynne; ceny utrzymują się na dawnym poziomie 85 86 kop. za dobrze oczyszczone gatunki folwarczne Mocne usposobienie daje się zauważyć z prosem, jako z towarem sezonowym, za który żądają na stacyach do 90 kop. za pud.

Z pozostałemi zbożami spokojnie i małoczynnie. Na groch było dość nieznaczne zapotrzebowanie na nasienie. Zastój w handlu zbożowym odbija się również w znacznem zredukowaniu dowozów do składów stacyjnych, których zapasy stopniowo, lecz stale zmniejszają się od początku marca.

Co do zbóż przyszłego urodzaju nie można powiedzieć nic określonego; niewyjaśniony stan zasiewów, niedość pewna sytuacya ogólno-polityczna, powściągliwość sprzedawców i nabywców—wszystko to wytwarza stan zupełnie nieokreślony i ceny zbóż przyszłego urodzaju w żaden sposób nie mogą być ustalone.

W portach południowych spokojnie i małoczynnie, zapotrzebowanie za granicę zredukowane do minimum i w większości wypadków może być mowa tylko o cenach nominalnych. W szczególności w Odesie usposobienie rynku nader małoczynne; jedynie tylko pszenica ozima w wyborowych gatunkach znajduje zbyt do młynów po 1 rb. 26 kop.—1 rb. 28 kop; pszenica ulka w najlepszym gatunku 1 rb. 16 kop.—1 rb 18 kop Z żytem bezczynnie, tranzakcyi prawie nie zawierano; ceny nominalne za towar najlepszy 84—85 kop. Zapotrzebowanie jęczmienia pastewnego na wywóz zmniejszyło się i jeżeli nie wywołuje to gwałtownej zniżki cen, to jedynie tylko z powodu niewielkich zapasów tego produktu; ceny jęczmienia 3/4 proc. —

92—91 kop. (w magazynach). Z kukurydzą—mało czynnie; na nową kukurydzę ze względu na jej zły gatunek amatorów niema, za starą płacą 75—77 kop. Z owsem zwyżkowo; zaofiarowanie minimalne, zapotrzebowanie zaś miejscowe stałe i dość znaczne; ceny owsa folwarcznego 1 rb 5 kop. — 1 rb 8 kop.; włościański w średnim gatunku 1 rb.— 1 rb. 3 kop.

Wystawa kijowska.

—

Budowa pawilonów.

Budowa pawilonu kolei Południowo Zachodniej dotychczas nie została rozpoczęta, ponieważ miejsce przeznaczone pod pawilon dotychczas nie zostało wyrównane i uporządkowane, materyały jednak niezbędne dla budowy zostały już zwiezione. Na placu oddanym kolei Południowo-Zachodniej pod budowę pawilonu znajdował się przedtem magazyn prywatny, dotychczas jeszcze nie usunięty całkowicie, co właśnie stało się przyczyną zwłoki.

Na propozycyę kolei Południowo-Zachodniej w sprawie wspólnego udziału w wystawie, sąsiednie koleje odpowiedziały odmownie z wyjątkiem kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej. Kolej Libawsko-Romeńska dotychczas nie nadesłała odpowiedzi. Pomimo niepomyślnych warunków budowy, pawilon kolei Południowo-Zachodniej ma być gotów na czas.

Zjazd rolniczy.

Onegdaj powrócił z Petersburga prezes komitetu organizacyjnego wszechrosyjskiego zjazdu rolniczego w Kijowie p. J. Dawydow.

W Petersburgu p. J. Dawydow czynił starania o pozwolenie na zwołanie wspomnianego zjazdu. Projekt zjazdu przyjęty został z uznaniem w głównym zarządzie rolnictwa i urządzeń rolnych, gdzie obiecano poprzeć go w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Programy sekcyi rolnej i agronomii społecznej wszechrosyjskiego zjazdu rolniczego w Kijowie opracowane zostały dotychczas dopiero w najogólniejszych zarysach.

Program sekcyi rolnej obejmować będzie: kwestyę doświadczalną; organizacyę i systematykę gospodarstw, uprawa i nawożenie gleb, gatunkowanie i kultura nasion; kultury specyalne, uprawa łąk oraz melioracya.

Program wytyczny sekcyi agronomii społecznej obejmuje: rolę rządu, ziemstw, organizacyi społecznych i osób prywatnych w sprawie podniesienia rolnictwa, najbliższe zadania agronomii społecznej, metodyka agronomii społecznej, przygotowanie personelu (wykształcenie rolnicze) oraz środki w celu podniesienia poszczególnych gałęzi rolnictwa.

Z powodu niedojścia do skutku wyznaczonego na 28 b. m. zebrania sekcyi leśnictwa wszechrosyjskiego zjazdu rolniczego, następne zebranie odbędzie się d. 1 kwietnia o godz. 7½ wieczorem w lokalu kijowskiego Towarzystwa rolniczego (Luterańska 11 m. 22).

Porządek dzienny obejmuje: wybory prezydyum sekcyi, rozpatrzenie programu, opracowanie planu dalszej pracy i kwestye bieżące.

Moskiewskie Towarzystwo rolnicze zawiadomiło komitet wszechrosyjskiego zjazdu rolniczego, iż przedstawicielem Towarzystwa w komitecie zjazdu będzie gubernialny agronom ziemstwa kijowskiego J. Czernysz.

Warszawa w cyfrach.

—o—

W dniu 1 stycznia 1911 r. ludność Warszawy liczyła, za wyjątkiem wojska i osób przyjezdnych, 797193 mieszkańców płci obojej. Ludność Warszawy wzrosła w porównaniu z rokiem 1910 o 24276 osób. W ciągu roku 1911 urodziło się mężczyzn 16055, kobiet 15984—razem 32039. W tej liczbie urodzeń nieślubnych było 2711 (1039 chłopców i 1402 dziewcząt). W roku 1911, umarło 16793 osób: 8447 mężczyzn i 8526 kobiet. Ślubów zawarto w okresie tym 8160: prawosławnych 220, katolickich 5238, protestanckich 141, żydowskich 2499, maryawickich 17, mahometańskich 2 i innych wyznań 3. W dniu 1 stycznia 1912 r. Warszawa liczyła według wyznań rzymsko katolick.—469556, mojżeszowego — 297217, prawosławnego — 32947, ewangielickiego — 14861, kalwińskiego—2465, maryawickiego—1840, mahometańskiego—665, baptyckiego — 391, staroobrzędowców—170, karaimów—45.

Ludność Warszawy składała się z 24000 dziedzicznej i 8423 osobistej szlachty, 2098 dziedzicznych obywateli honorowych, 1916 obywateli osobistych, 12878 kupców, 85326 handlowców, 123303 rzemieślników, 328334 mieszczan, 178692 chłopów, 43047 wojskowych i 12539 obcych poddanych.

W roku 1911 wykupiono 322253 rocznych i 2514 półrocznych świadectw na prawo prowadzenia handlu; za dokumenty powyższe zapłacono 1,1303 2 rubli. Kasa miejska miała w roku 1911 dochodu 9,733152, t. j. o 731146 rubli więcej, aniżeli w 1910 roku. Wydatkowano 9,965158 rubli, t. j. o 735937 rubli więcej, niż w roku 1910.

W r. 1911 długość ułożonych w mieście rur gazowych wynosiła 2755 wiorst i 492 sążnie. Ogólna ilość zapotrzebowanego gazu wyniosła stóp 1,634, 24,137 sześciennych. Ogólna ilość latarni dochodziła do 6 632.

Długość przewodników elektrycznych stanowi przestrzeń 117308 sążni, t. j. 234 wiorsty i 308 sążni. Liczników elektrycznych ustawiono 7500, elektromotorów 4000 - 1800 zakładów przemysłowych używało w r. 1911 prądu z elektrowni miejskiej. W końcu 1911 r. długość rur kanalizacyjnych stanowi 1,184314 metrów. Z kanałami miejskimi połączone są 4046 nieruchomości. Długość linii tramwajowych wynosi z górą 74 wiorsty. Tabor tramwajowy składa się z 200 wagonów motorowych i 69 doczepnych. W roku 1911 tramwaje przebiegły przestrzeń 13,978,234 kilometry, wydano zaś 76,823,877 biletów.

W ciągu roku 1911 aresztowano 7360 osób. Zabrano 28 rewolwerów, 307 patronów, 97 kindżałów, 1147 przyrządów do otwierania zamków.

Telegramy.

—

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej

Dokoła sytuacyi politycznej.

Londyn (AP). W kołach dyplomatycznych panuje nastrój optymistyczny. Tylko kwestya Skutari zarysowuje się niewyraźnie. Dotąd niema wiadomości o zmianie stanowiska, zajętego przez Czarnogórę. Uważają jednak, iż kwestya ta da się załatwić oddzielnie. W sferach odpowiedzialnych sądzą, że wstępny układ pokojowy zostanie podpisany w ciągu tygodnia. W kołach dyplomatycznych wyrażają zdanie, iż stanowcze i jasne oświadczenie Rosyi było na czasie i wywiera wpływ pomyślny.

Niema urzędowych wiadomości o propozycyach kompensaty dla Czarnogóry, uważają też za niemożliwe, ażeby Rosya i Włochy za zgodą pozostałych mocarstw poczyniły jakiekolwiek kroki w tym kierunku, i urzędownych wiadomości o tem w Cetynii niema, czemu dziwić się nie należy, ponieważ króla Mikołaja powiadomiono o pewnych krokach nieurzędowych, o których nie będzie informowany jego rząd.

Telegram urzędowy z Cetynii donosi, że Czarnogóra przygotowana jest do rozpatrzenia wszelkich propozycyi w sprawie kompensaty.

Wyjazd Grey'a i Cambona z Londynu uważany jest, jako dowód polepszenia się sytuacyi politycznej.

Wiedeń (AP). Z powodu oświadczenia ministra skarbu Zaleskiego o rokowaniach w sprawie pożyczki kolejowej, „Neue Freie Presse" donosi, iż minister wskazywał na komunikat rządu rosyjskiego, posiadający bezpośrednie ważne znaczenie dla sprawy pokoju i stwierdzający zgodność Rosyi z polityką pozostałych mocarstw. Minister zakomunikował, że stosunek Austryi do Serbii i Czarnogóry uległ polepszeniu i nie przedstawia niebezpieczeństwa bezpośredniego. Nierozstrzygnięte kwestye są na dobrej drodze i jest nadzieja na pokojowe załatwienie takowych.

Ces. Franciszek-Józef wobec rozgrywających się wypadków.

Wiedeń (AP). „Neues Wiener Tagblatt" donosi, iż cesarz Franciszek Józef jest ogromnie zajęty śledzeniem rozwoju sytuacyi politycznej oraz usiłowaniem współdziałania pokojowego rozstrzygnięcia przesilenia bałkańskiego. Działacze polityczni słyszeli niedawno z ust cesarza optymistyczne zdanie w sprawie sytuacyi międzynarodowej. Rosyjskie oświadczenie urzędowe, ogłoszenie blokady wybrzeża czarnogórskiego, gotowość Bułgaryi do zawarcia pokoju i nadzieja na ustępstwo ze strony Czarnogóry w związku z kompensatą za Skutari, wpłynęły pomyślnie na nastrój prasy i giełdy.

Aresztowanie parowca austryackiego.

Sofia (AP). Władze m. Burgasu aresztowały na parowcu austryackim „Gratz", który przybył do portu pod pozorem ładowania, części składowe 16 uszkodzonych dział tureckich, wysłanych do Niemiec dla reperacyi. Jak mówią, działa te pochodzą z bateryi pod Czikale.

Konferencya ambasadorów.

Londyn (AP). Odbyła się narada ambasadorów.

Londyn (AP). Według informacyi agencyi Reutera, na onegdajszej naradzie ambasadorów omawiano notę mocarstw do sprzymierzeńców. Stwierdzono, iż wszystkie rządy aprobowały główne zasady komunikatu, ustalone na poprzedniem posiedzeniu. Obecnie przedstawiciele mocarstw na Bałkanach otrzymają polecenie doręczenia noty, zakomunikowanej już im telegraficznie.

Nad morzem Marmara.

Sofia (AP). Król Ferdynand w towarzystwie dowódcy 4-ej armii zwiedził pozycye przednie wojsk bułgarskich w Bułairze. W rozmowie król podnosił męstwo wojska, które zniszczyło wroga odwiecznego i doszło do wybrzeża morza Marmara, celu dążeń ich przodków.

Prasa zagraniczna o deklaracyi ministerstwa spraw zagr.

Paryż (AP.) „Journal des Débats" twierdzi, iż oświadczenie rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych dowodzi dobrego zrozumienia przez Rosyę interesów słowiańskich, solidarności w tej sprawie Francyi z Rosyą oraz słuszności demonstracyi morskiej.

Berlin (AP). Prasa przychylnie rozważa oświadczenie ministerstwa spraw zagranicznych i zwraca uwagę na znaczenie interesów pokojowych. „Deutsche Tages Zeitung" pisze, iż Rosya wypowiedziała słowo, które uspokajająco działa na Europę, jako stanowcze i pełne mocy wezwanie do jej krnąbrnych protegowanych. Należy tu oddać hołd rozumowi i energii Sazonowa, który nie tylko zapobiegł temu, ażeby Rosya poświęciła się dla interesów obcych, lecz jednocześnie zapewnia pożądany pokój powszechny. „Berliner Lokal Anzeiger" pisze, iż rosyjskie oświadczenie usuwa ostatnie wątpliwości co do rosyjskiej polityki pokojowej oraz jest zwycięstwem Sazonowa nad wojowniczymi prądami i szowinistami, którzy mieli nadzieję zjednania kół rządowych dla swojej awanturniczej polityki. „Berliner Tageblatt" wyraża ubolewanie, iż oświadczenie nie zostało uczynione przed trzema tygodniami. Wezwanie słowian do niezapominania, iż bez pomocy Rosyi akcya ich nie zostałaby uwieńczona powodzeniem, jest dobrze obmyślanem ustępstwem dla panslawistów.

Wiedeń (AP). „Neues Wiener Tageblatt" pisze, iż komunikat rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych zawiera ciężkie oskarżenia w stosunku do króla czarnogórskiego, przez co Rosya zadała cios prądom panslawistycznym w państwie. Pożądanem i koniecznem uzupełnieniem byłaby surowa krytyka postawy, jaką zajęła Serbia. Należy mieć nadzieję, iż Serbia potrafi czytać między wierszami. Wyjaśnienia Sazonowa stanowią rękojmię zachowania harmonii koncertu europejskiego. „Zeit" oburza się z powodu zupełnie jawnego ogłoszenia w komunikacie protektoratu Rosyi nad Bałkanami, co jest policzkiem, wymierzonym Austryi.

Dyplomacya austryacka powinna wystąpić w obronie interesów monarchii.

„Neue Freie Presse" twierdzi, iż komunikat usprawiedliwia przedewszystkiem punkt widzenia rządu rosyjskiego przed panslawizmem. Europa wyjaśnień owych nie potrzebuje. W każdym razie komunikat dowodzi, iż rząd rosyjski pragnie pokoju.

Wiedeń (AP). „Fremdenblatt" sądzi, że blokada wybrzeża czarnogórskiego, kładąca tamę dowozowi środków dla dalszego oblężenia Skutari, a także komunikat rządu rosyjskiego w kwestyi skutaryjskiej, nie pozostawiający wątpliwości co do jednomyślności mocarstw i mający dowód, iż Rosya narówni z innemi mocarstwami uznaje konieczność zastosowanych przeciw Czarnogórze zarządzeń, pozwalają mieć nadzieję, iż jednomyślność mocarstw w urzeczywistnianiu wspólnych postanowień trwać będzie do końca.

Szczególnej donioslości jest fakt, że rząd rosyjski zupełnie jasno wypowiedział się za zasadą narodowościową i za ściśle albańskim charakterem Skutari. Te same zasady głosiła Austrya, przeto też tendencyjne przypuszczenie co do antysłowiańskiego charakteru wystąpienia przeciw Czarnogórze upada samo przez się. Jeżeli nie można jeszcze uważać kwestyi skutaryjskiej za ostatecznie rozwiązaną, to jednak energia i jednomyślność polityki europejskiej pozwalają żywić nadzieję, że Austro-Węgry i Rosya złożą wielkie może ofiary w celu jednomyślnego uregulowania kwestyi albańskiej, lecz kwestya ta zostanie rozwiązana w projektowany sposób. Niespodzianek, jakich tak często oczekiwała Austrya podczas przesilenia na tej drodze nie będzie.

Rzym (AP). Opinia publiczna i prasa witają z uznaniem komunikat Sazonowa, jako dowód pokojowych zamiarów Rosyi.

W obronie Bobryńskiego.

Praga (AP). „Narodni Listy" poświęcają artykuł wstępny wystąpieniu Bobryńskiego w sprawie położenia prawosławnych-rosyan w Galicyi i na Węgrzech. Gazeta pisze, że gazety austryackie udają zdziwienie, jakoby kwestya owa nie istniała; jednak na ten temat mówił Kramarz, przepowiadając, że prześladowania prawosławnych znajdą oddźwięk za granicą. „Neue Freie Presse" przytacza oświadczenia wyższych osób duchownych, dotyczące prawosławnych bukowińskich i serbskich, zaś Bobrinskij mówił o Galicyi i Węgrzech. Pozostaje niezaprzeczony fakt prześladowania ludności Załucza i postępowania z prawosławnym rosyanami na Węgrzech, jak z bydłem. Rosyanie w Austro-Węgrzech wogóle nie posiadają prawa przechodzenia na prawosławie. Zarzuty gazet wiedeńskich do tego, że Austrya powinna protestować przeciwko demonstracyom petersburskim, są bezpodstawne, ponieważ po nawoływaniach ukraińców Wasylki i Lewickiego w parlamencie i delegacyach do wojny z Rosyą Austrya nie ma prawa protestować.

W parlamencie niemieckim.

Berlin (AP). Po 3 dniowej dyskusyi projekt znalezienia środków na pokrycie wydatków wojennych oddano do komisyi budżetowej. Przed ukończeniem dyskusyi kanclerz wyraził zadowolenie z powodu zgody parlamentu na zasadnicze podstawy projektu prawa oraz ostrzegał izbę przed myślą wprowadzenia podatków bezpośrednich, co mogłoby zachwiać finanse Rzeszy. Zakomunikował on, iż otrzymał listy z propozycyą udzielenia pieniędzy od osób, które nie podlegają przepisom projektu jednorazowej składki na uzbrojenie, co świadczy o gotowości całego narodu do ofiar.

Podróże dyplomatyczne.

Paryż (AP). W maju oczekiwany jest przyjazd króla Alfonsa.

W początku czerwca Poincaré odwiedzi króla angielskiego w Londynie.

Delcassé odłożył podróż do Francyi po porozumieniu się z rządem.

Choroba papieża.

Rzym (AP). Biuletyn urzędowy o stanie zdrowia papieża: Papież zachorował ponownie na influenzę i bronchit. Chory ma gorączkę. Objawy kataralne wzmogły się.

Na unię

Lwów (AP.) Brat metropolity lwowskiego, benedyktyn Kazimierz Szeptycki, kandydat na stanowisko archimandryty w klasztorze unickim przyjął obrządek unicki.

Z Japonii

Tokio (AP). Z powodu projektu stanu kalifornijskiego, na mocy którego obcokrajowcy, a w tej liczbie i japończycy, nie mają prawa władać ziemią, posłowie, należący do różnych partyi, oświadczyli ministrowi spraw zagranicznych Makino, iż uważają oni za konieczne zwrócić na ten fakt uwagę opinii publicznej całego kraju przyczem żądają bardziej energicznej akcyi ze strony rządu.

Wrzenie w Chinach.

Tokio (AP.) Organ urzędowy zamieszcza cały szereg niepokojących wiadomości z Chin, między innemi—o spisku na życie Juan Szi-Kaja oraz przygotowującej się drugiej rewolucyi.

Komunikat urzędowy.

Petersburg (AP) (Urzędownie). Rozkaz do ministerstwa marynarki z dn. 29 marca 1913 r. za № 88.

W rozkazie do ministerstwa wojny z dn. 26 marca za № 120 ogłoszono co następuje:

1) Rozkazem do ministerstwa wojny z r. 1905 za № 804 wszystkim bez wyjątku znajdującym się na czynnej służbie oficerom i szeregowcom oraz znajdującym się w rezerwie i dymisyonowanym lecz mającym prawo noszenia uniformu wzbronione jest brać udział lub być obecnymi na zbiegowiskach, wiecach lub manifestacyach wszelkiego rodzaju.

2) Najjaśniejszy Pan raczył Najwyżej zezwolić na przypomnienie wszystkim władzom wszelkich rang o pilnem przestrzeganiu powyżej przytoczonego rozkazu do ministerstwa wojny, nie pozwalającego na udział wojskowych w wszelkiego rodzaju manifestacyach, a w tej liczbie i w tego rodzaju, jakie miały miejsce w Petersburgu dn. 24 marca r. b.

Ten rozkaz Najwyższy na mocy art. 9 Najwyżej zatwierdzonej dn. 11 października tymczasowej ustawy o zarządzie ministerstwem marynarki zastosowuję do ministerstwa marynarki dla ścisłego wykonania i stosowania".

Podpisał za ministra marynarki wice admirał Bubnow.

Sprawa Hajdeburowów.

Petersburg (Wł.). Hajdeburow w sądzie zeznał, iż widział się z ks. Ogińskim w Warszawie. Książę, niezadowolony z małżeństwa córki swej z Hajdeburowem, wystrzałem z rewolweru zranił tego ostatniego. Jako świadek występował znany publicysta Mienszykow, który powiedział, iż stryj Hajdeburowa był chory umysłowo.

Gazeta na indeksie.

Petersburg (Wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych zabroniło wwozu do Rosyi litewskiej gazety „Katolikos", wydawanej w Chicago.

Dymisya Langhofa

Petersburg (Wł.) Otrzymał dymisyę minister sekretarz stanu do spraw Finlandyi Langhof. Czasowym zastępcą jego mianowano von Estera.

Dokoła Dumy.

Petersburg (Wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło bibliotekę Dumy, iż może posiadać pisma zagraniczne, nie zabronione w Rosyi, lecz egzemplarze zawierające napady na religię i władzę najwyższą powinny być przechowywane w osobnej szafie. Postanowione wnieść interpelacyę w tej sprawie.

Petersburg (Wł.) W kuluarach Dumy krążyła pogłoska o zamierzanym sądzie honorowym w sprawie Sawenki, Krupeńskiego i Włodzimierza Lwowa. Ci ostatni twierdzili, iż Sawenko na ostatniem posiedzeniu Towa galicko-rosyjskiego wygłosił mowę antydynastyczną.

Petersburg (Wł.). Dumska komisya gospodarcza jednogłośnie uchwaliła budowę nowego gmachu Dumy. Ogłoszony zostanie konkurs. Projekty przyjmowane będą w ciągu 8 miesięcy.

Petersburg (Wł.). Nacyonaliści wnieśli projekt ustawy prasowej, który przewiduje odpowiedzialność wydawcy. W razie niezatwierdzenia konfiskaty straty mogą być pokrywane z grzywien. Najwyższe grzywny dosięgają 50 kop. za każdy egzemplarz wydrukowany.

Petersburg (AP). Do Dumy wniesione zostały dwa projekty prasowe: jeden—odłamu prawicowców, drugi prezesa dumskiej komisyi prasowej—Szulgina.

Z sądów.

Petersburg (AP). Sąd okręgowy skazał redaktora „Russk. Znam." Dubrowina, na mocy oskarżenia o dyfamacyę przez inspektora soczyńskiej szkoły miejskiej Koturowa, na karę pieniężną w wysokości 300 rb. oraz na mocy takiegoż oskarżenia przez prezesa rady pedagogicznej tichoreckiego gimnazyum żeńskiego—na karę pieniężną w wysokości 150 rb., które to kary na mocy manifestu zmniejszone zostały o trzecią część.

Odesa (AP). Izba sądowa skazała naczelnika ziemskiego Pylonkina za przestępstwa służbowe na rok rot aresztanckich i karę pieniężną.

Wilno (AP). Proces w sprawie fałszowanych świadectw szkolnych, rozpoczęty dnia 12 marca, został ukończony. Przysięgli uznali fakt fałszowania, uniewinnili wszystkich oskarżonych o korzystanie z fałszywych świadectw oraz uznali: Nowickiego za winnego udziału w fałszowaniu świadectw, a Zubowicza, Masalskiego, Likmana i Kamińskiego—za winnych rozpowszechniania i fałszowania świadectw. Przytem uchwalono zwrócić się do Najjaśniejszego Pana z prośbą o ułaskawienie Zubowicza, Likmana i Kamińskiego i zmniejszenie kary Nowickiemu i Masalskiemu.

Nowa kolej.

Odesa (AP). Roboty przy budowie linii kolejowej Odesa-Bachmacz są na ukończeniu. W jesieni zostanie otwarty ruch pasażersko-towarowy na dystansie Złotonosza-Czerkasy. Ruch na całej linii zostanie podobno otwarty w końcu roku.

Różne.

Szczecin (AP). Wskutek burzy torpedowiec „B 3" i okręt szkolny „Würtemberg" osiadły na mieliźnie.

Giełda Petersburska.

Dnia 30 marca 1913 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	—.—
" czeki za 10 f. st.	95 25
" na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
" czeki za 100 mar.	46 37
" na Paryż 3 m. za 100 fr	—.—
" czeki za 100 fr.	37 62
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93 3/4
5% Pożyczka 1905 r.	104 7/8—105 1/4
5 1/2% Pożyczka 1908 r.	105—105 1/8
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100 1/8—100 1/2
5% Pożyczka 1906 r.	103 3/4
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99 1/4
4% Listy zast. Szlach. Banku	89 1/2—89 3/4
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem	90 1/4
5% "	101
4% Świadectwa włościańskie	91
4 1/2% "	9[illegible]
5% Świadectwa włościańskie.	101—10[illegible]
5% Pożyczka prem. 1864 r.	452 1/2
" " 1866 r.	352 1/2
5% Obl. prem. Szlach. Banku	333
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem	84
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	88 5/8—88 7/8
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	85 1/4—86 1/4
4 1/2% "	80—81
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100 1/2
4 1/2% "	91 1/2—92 1/2
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	89 1/2
4 1/2% " Besar.-Taur. B. Ziem.	83 7/8—84 3/8
4 1/2% " Wileńsk. Ban. Ziem.	85 7/8—86 1/8
4 1/2% " Dońsk.	83 1/4—83 3/4
4 1/2% Kijowsk. Banku Ziem.	84 3/4—85 1/4
4 1/2% Moskiewsk.	88 5/8—89 1/8
4 1/2% Niż.-Samar.	85 3/4—86 1/4
4 1/2% Połtawsk.	84—84 1/2
4 1/2% Tulsk.	87 1/4—87 3/4
4 1/2% Charkowsk.	84 1/4—84 3/4
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem	84 1/8—84 5/8
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	177
" 2-go "	168
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	650
" Ros. T-a transport. i asekur.	—
" T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
" Mosk.-Kazańskiej kolei	545—547
" Mosk. K. Woronez. kolei	736—738
" Mosk. Wind.-Rybińsk.	283 1/2—284 1/2
" Poł.-Wschod. kolei	264 1/2—265 1/2
" Półn. Doniecka	335—337
" Azowsko-Dońsk.	620—623
" Wołsko-Kamsk. b.	885—890
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	384—385
" Ros. Azyat.	285—287
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	361—363
" Petersb. Międzynar. Komerc.	566—568
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	476—479
" Petersb. Prywatn.-Kom.	277—278
" Banku Zjednoczonego.	293 1/2—2[illegible]5
" Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
" Besarabsko-Taurych.	640—645
" Wileńsk. Ziemsk. Banku	582—587
" Dońsk. Banku Ziemsk	603—608
" Kij. Banku Ziemskiego	668—673
Akcye Moskiewsk.	790—795
" Niżegor.-Samar.	673—678
" Połtawsk.	572—577
" Petersb.-Tulsk.	442
" Charkowsk.	421—426
Bakińsk. T-a Naftow.	681—683
" Kaspijsk. T-wa	2500—2510
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	685
" Naft. T-a Br. Nobel.	862—865
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	16250—16300
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
" Briańsk. Fabr. szyn	178—179
" Nafti T-wa Hartman	—
" Kołomieńsk. Fabryki	179 1/2—180 1/2
" Fabr. Malcewsk.	398—400
" Petersbursk. Metalurg	338
" Nikopol-Mariupolsk.	297 1/2—299
" Putiłowsk.	163 3/4—164 3/4
" Rosyjsk. Bałt. Fabryki	—
" Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	222
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	133—135
" Fabr. Wag. Feniks.	135
" T-a „Dwigatiel"	103
" Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	315—316
" Ros. kop. złot.	105
" Leńsk. Tow. kop. zł.	—
" Lianozow	291
" Lessner	343
" Głuchoozierskie	326

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, ale stałe; z papierami dywidendowymi wogóle mocne. Z premiówkami stałe.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 30 marca (12 kwietnia) 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg za 100 rb.	215 675
" "	215 625
Kurs wekslowy na Petersburg	—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	99 90
4% renta państwowa 1894	93 00
Akcye Mi. kredyt.	215 45
Dyskonto prywatne	4 1/2
Usposobienie bardzo mocne.	
Paryż.— Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	266 75
Cena najwyższa	266 75
4% renta państwowa 1894 r.	93 10
4 1/2% pożyczka 1909 r.	100 45
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105 90
Dyskonto prywatne	4 1/2
Usposobienie mocne i ożywione.	
Londyn.— 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	100
Usposobienie spokojne, lecz stałe.	
Amsterdam.— 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Wiedeń —5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 55

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej)

Kapitulacya Czarnogóry.

Londyn (Wł.). Rząd czarnogórski zdecydował się ustąpić w sprawie Skutari wobec nacisku mocarstw, pozostawiając tym ostatnim określenie wysokości kompensaty.

Zaprzestanie bombardowania.

Londyn (Wł.). Angielski wicekonsul w Cetynii zawiadamia, iż bombardowanie Skutari zostało zawieszone.

Państwo albańskie.

Wiedeń (Wł.) Mocarstwa zamierzają zorganizować Albanię na wzór Szwajcaryi.

Wiedeń (Wł.) Trójprzymierze przygotowuje kandydaturę do tronu Albanii, która obudzi powszechne zdumienie. Krążące pogłoski o kandydaturze księcia szwedzkiego Wilhelma są mało prawdopodobne.

Przedwczesny optymizm.

Wiedeń (Wł.) Wiedeńskie koła dyplomatyczne ostrzegają przed przesadnym optymizmem wobec możliwości niespodzianek na Bałkanach.

Zranienie angielskiego wicekonsula.

Londyn (Wł.) W Skutari podczas bombardowania zraniono angielskiego wicekonsula honorowego Samma.

Traktat angielsko turecki.

Konstantynopol (Wł.) Został podpisany traktat angielsko turecki w sprawie zatoki Perskiej.

Konferencya ambasadorów.

Londyn (Wł.). Konferencya ambasadorów postanowiła, ażeby mocarstwa użyły całego wpływu w stolicach państw wojujących w celu przyśpieszenia zawarcia pokoju.

Choroba papieża.

Paryż (Wł.) Rano donoszono z Rzymu, iż nastąpiło trwałe polepszenie stanu zdrowia papieża, który w piątek opuścił łóżko na godzinę i rozmawiał z rodziną, co wpłynęło na chorego dobroczynnie i wywołało uspokojenie. Noc przeszła spokojnie. Z powodu zimna i deszczu lekarze wczoraj nie pozwolili choremu wstać. Papieżowi dokucza dusznica serca. Wieczorem nastąpiła recydywa ataku uremii. Stan chorego jest groźny.

W sprawie galicyjskiej reformy wyborczej.

Lwów (Wł.). W pałacu metropolity Szeptyckiego odbyły się obrady polskiego i ruskiego episkopatu w sprawie reformy wyborczej, z udziałem biskupów Teodorowicza i ks. Sapiehy.

Lwów (Wł.) W poniedziałek rozpocznie obrady komisya reformy wyborczej w sprawie podziału na okręgi wyborcze.

Sprawa o znieważenie redaktora „Muchy".

Warszawa (Wł.) Naznaczoną na wczoraj głośną sprawę o znieważenie przez administratora hotelu „Polonia" Trejdosiewicza redaktora „Muchy" Buchnera odroczono na tydzień, celem wezwania świadków dodatkowych.

Zgony.

Warszawa (Wł.). Zmarł wybitny ogrodnik i przemysłowiec Gustaw Ulrich.

Lwów (Wł.). Zmarł redaktor „Dziennika Polskiego" Ostaszewski Barański.

Żałoba Poincaré'go.

Paryż (Wł.). Z powodu śmierci matki Poincaré jest w żałobie, która potrwa 3 miesiące. Prezydent przyjmie jednak w maju króla Alfonsa, który następnie uda się do Londynu.

Król angielski w Berlinie.

Paryż (Wł.). Angielska para królewska przybędzie dn. 23 maja do Berlina.

Katastrofa lotnicza.

Londyn (Wł.). Kapitan Risk z podoficerem spadli z aeroplanem i ciężko się poranili.

Sufrażystki w Anglii.

Londyn (Wł.). Sufrażystkę Pankhurst z powodu jej głodzenia się uwolniono z więzienia i zamknięto w jej własnem mieszkaniu pod ścisłym dozorem policyjnym.

Odrzucenie interpelacyi.

Petersburg (Wł.). Komisya interpelacyjna większością 12 głosów przeciwko 8 uchyliła interpelacyę Koła Polskiego w sprawie ograniczeń, stosowanych względem szkół prywatnych w Królestwie Polskiem.

Z Dalekiego Wschodu.

Charbin (AP). Dostawca materyałów leśnych telegrafuje z Mulina do zarządu kolejowego, iż banda chunchuzów, która się ukazała w obrębie jego koncesyi, steroryzowała robotników, zabiła 2 i zażądała wykupu, grożąc, w razie nieuwzględnienia żądania w terminie 5 dniowym—spaleniem przygotowanych 10,000 sześcianów drzewa i 80,000 podkładów.

Urga (AP). Były generał gubernator siengański Szeń Juń przybył do obrębu Chalchi i wysłał posłańca do rządu mongolskiego z oświadczeniem życzenia, wspólnie z kilkoma chanami mongołów ałaszańskich, przejścia na stronę chutuchty i poparcia jego w walce z republiką chińską. Rząd mongolski skłania się ku dopuszczeniu Szeń Junia do Urgi.

Sprawozdanie z Kiermaszu T-wa Dobroczynności za 1913 r.

Przychód.

1. Z kiosków, za potrąceniem kosztu towarów:

a) restaur. doch. brutto	2,388 00	—koszty	6 0 74
b) kawiarnia	1,212 65	„	71 02
c) szampan	1,115 00	„	166.25
d) ludowe wyroby	1,108 69	„	587.98
e) niespodzianki	938 64	„	375 08
f) kwiaty	840 65	„	213 05
g) sztuka stosowana	758 00	„	—
h) zabawki	613 50	„	154 67
i) cukierki	551 00	„	—
k) pocztówki	400 00	„	—
l) miód	376 10	„	16.69
m) owoce	307 50	„	—
n) perfumy i papeterie	248.11	„	145.22
o) kalografia	214 02	„	—
p) poczta latająca	184 46	„	14 25
	11,255 72		2,344 95
Zyski . . . rubli			8 910 77

2. Bilety wejściowe 563 71

3. Ofiary na budowę kiosków—restauracya 72 rb., kawiarnia 25 rb., szampan (od p. Przesmyckiej) 13 rb, ludowe wyroby 30 rb, niespodzianki (pp Andruszewiczowie 10 rb., firma Fryderyk Puls 10 rb) 20 rb, kwiaty 51 rb, sztuka stosowana 51 rb, zabawki 70 rb. 50 k, cukierki 30 rb., pocztówki 25 rb., miód 27 rb, perfumy 20 rb, kalografia 14 rb. i 31 rb. za elektryczność 479.50

4. Ofiary ogólne (Dzien. Kij. Nr 18—Lista I—343 rb., Nr 31—Lista II—423 rb., Nr 34—Lista III—140 rb, Nr 45—Lista IV — 755 rb., Nr 59—Lista V—144 rb. 85 kop. 1,805.85

5. Ofiary do 2 marca—pp. N. N. 11 rb. 36 k., Swiesznikow 5 rb., Iżkowska Helena 10 rb, Szuch Stanisław 5 rb., M. Żmijewski 25 rb., Tolli Jan 5 rb., razem 61.36

6. Ze sprzedaży fotografii i in. drob. 26.70

7. Ofiary na restauracyę (Dzien. Kij. Nr 59) 501.00

8. Ze sprzedaży resztek z restauracyi 26 94

Razem 12,375.83

Sprostowanie. Dzien. Kijow. Nr 34 Lista ofiar III powinno być... A. S. Eiber 5 rb (a nie 10 rb.)... Razem 140 rb. (a nie 145 rb.) z poprzedniemi 906 rb. (a nie 911 rb.).

Dz. Kij. Nr 45 Lista IV powinno być... Resznicowa Marya (a nie Reszniewa)... razem 755 rb. (a nie 775 rb), z poprzedn. 1656 rb. (a nie 1686 rb).

Dz. Kij. Nr 59, Lista V, Molski Henryk (a nie Wolski).

Uwaga. W powyżej podanej sumie 758 rb, jako dochód z kiosku sztuki stosowanej, zawarte są ofiary pp. Nowińskiej Anny 10 rb, Orlikowskiej Magdaleny 20 rb., Wieczyńskiej Heleny 5 rb., N. N. 25 rb. W sumie zaś dochodu z kiosku kwiatowego 840 rb. 65 k., wciągnięte są ofiary od pp. Blankmana 50 rb., Adama i Konstancyi hr. de Montrezorów 50 rb., Stanisławostwa Kraczkiewiczów 25 rb. i Wilhelma Zalęskiego 25 rb.

Rozchód.

1. Budowa kiosków i dekor. sali 853 63
2. Elektryczne oświetlanie ogólne (493 rb. 74 k.) i specyalne kiosków kawiarni (40 rb) i kalografii (31 rb.) 564.74
3. Ogłoszenia i reklamy 286 30
4. Wydział koncertowy 405 00
5. Podatki i portorya 113 72
6. Rozchody ogólne (sala 500 rb, usługa w klubie 80 rb., stróżowanie w nocy 20 rb., przepisywanie listów 91 rb. 55 k, kokardy 13 rb. 85 kop, ochrona przeciwpożarowa 6 rb, wynajęcie figur dekoracyjnych 19 rb., usłudze przy zabawie Korso, przewożenie rzeczy i in. wydatki 128 rb. 20 k) 858 60

Razem 3,081 99

Czysty zysk 9 293 rb. 84 kop.

Podane powyżej sprawozdanie kasowe najlepiej dowodzi, że tradycyjny Kiermasz Tow. Dobroczynności jest stale popierany przez nasze społeczeństwo, skoro mimo tak wyjątkowo ciężkiego roku cyfra czystego dochodu dosięgło 9 293 ruble, a złożyły się na nią dwa czynniki—wielka gorliwość osób, biorących czynny udział w Kiermaszu, oraz ofiarność zwiedzających gościnne salony klubu szlacheckiego. To też Zarząd Tow. Dobr. w poczuciu serdecznej wdzięczności składa najszczerszą podziękę wszystkim bez wyjątku, którzy się przyczynili do pomyślnego rezultatu tylu zabiegów i pracy, a w szczególności paniom gospodyniom kiosków, niestrudzonym w swojej zapobiegliwości o przysporzenie grosza dla nędzy czekającej nań z upragnieniem. Następnie Zarząd wyraża swą wdzięczność panom Iwanickiemu Karolowi i Komarnickiemu Bohdanowi za intensywną pracę przy budowie kiosków i dekoracyi sal, oraz komitetowi pomocniczemu z panów Grzymałowskiego, Gorzechowskiego Feliksa, Kańkowskiego, Kowalskiego, Parasiewicza, Serednickiego, Swierczyńskiego, Swietlickiego, Wasilewskiego, Woźniaka, Zalewskiego, Zmigrodzkiego.

Dalej pp. Golombkom za hojny dar dla kawiarni, oraz p. Kühmajerowi, który przy urządzeniu takowej poniósł tyle trudu, by jej nadać wygląd eleganckiego ustronia, Radzie gospodarzy klubu za udzielenie lokalu na dogodnych warunkach, kijowskiemu Tow. Elektrycznemu za bezinteresowne udzielenie prądu na czas trwania Kiermaszu, firmie Siemens i Halske za wielkie ustępstwa przy urządzeniu oświetlenia, oraz panom Zełyńskiemu i Maternickiemu za ich pracę i usiłowania, aby całość wyszła wspaniale, panu Wesserowi za udekorowanie sali za bardzo przystępną cenę, pani Lesiszowej za kwiaty do ubrania stolików, panu Zwierzchowskiemu za użyczenie kasy ogniotrwałej, panu Kerntopfowi za pianino łaskawie udzielone, Redakcyi i Administracyi Dziennika Kijowskiego za umieszczanie wzmianki i spisów w swem poczytnem piśmie, jak również Redakcyi Ludu Bożego za serdeczną wzmiankę o Kiermaszu, a rosyjskim gazetom za ustępstwa w ogłoszeniach, firmom Abrikosowa, Andrejewa, Brodzkiego Aleksandra, Brodzkiego Maksa, Brzozowskiego, Fruzińskiego, Haberbuscha, Henczkego, Jurotatu, Kawiarni Udziałowej, hr. Komorowskiej, Kunzendorfa, Mleczarni centralnej, Pluton, Prokoff, Renaissance, Roots, Semadeni, Szaic, Szedel, Szulc, Zakrzewski (Continental) za nadsyłanie codzienne produktów i napojów do restauracyi, szanownym paniom gospodyniom, które zaopatrywały bufet w doskonałe potrawy domowe, zapewniające konsumentom smaczne a niedrogie jedzenie, panom Szancerowi, Mianowskiemu, Krulikowowi, oraz firmom Corso, Lotos, Elektrion za bezpłatne bilety wejścia dla kiosku niespodzianek i przyrządu automatycznego.

Jeszcze słowo podzięki p. Witowskiemu za zorganizowanie komitetu młodzieży przy sprzedaży i kontroli biletów, oraz tejże młodzieży za ich ochotną pracę, panienkom i towarzyszom tychże za niestrudzoną pomoc w obsługiwaniu tak uprzejmem łaskawych gości, a wszystkim serdeczne „Bóg zapłać"!

Zarząd Kijowskiego Rzymsko-Katol. Towarzystwa Dobroczynności.

Listy z Odesy.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego).

Wiosna. Wybory. Pan Jan Lubek dyrektorem T-wa wzajemnego kredytu obrany. Leon Biskupski. Przyjazd Teatru Kijowskiego. Dom Polski w oświetleniu sprawozdania za rok 1912.

Gdy po chmurnych i zimnych dniach pierwszej połowy marca zabłysło nam słońce, odrazu uczuliśmy powiew wiosny, który niebawem zamienił się wprost w letni upał. Takie zmiany nagłe atmosfery są właściwością odeskiego klimatu, oddziałują, jak się zdaje, i na usposobienie publiczności dość kapryśnie. Drzewa zazieleniły się, puszczając pąki, niektóre nawet przystroiły się kwiatem. Na ulicach zjawił się nieodłączny przyjaciel ulic odeskich, niepolewanych skutkiem braku wodociągu miejskiego — kurz odeski. Zdawało się, iż pogoda już jest ustalona, naraz znowu mroźne poranki, znowu ostre podmuchy Nord-Ostu.

Najbardziej ważną sprawą ubiegłych tygodni były wybory do T-wa kredytowego miejskiego i do T-wa wzajemnego kredytu. Agitacya wyborcza była zbyt nawet widoczna. Nie tylko szpalty pism były zapełnione polemiką wyborczą, ale i ulice wprost roiły się od automobilów, na których dowożono zleniwiałych członków, aby rzucili na szalę losów swój głos.

Wybory do T-wa kredytowego są, jakby przedwstępem do wyborów miejskich i są jakby generalną próbą koncentracyi sił więcej postępowych, zdążających do utworzenia przeciwwagi blokowi stronnictw prawicowych.

W T-wie wzajemnego kredytu chodziło o wybór nowego dyrektora. Obrany został nasz rodak p. Jan Lubek, pochodzący ze znanej rodziny polskiej, pochodzenia szwedzkiego. Zdawałoby się, że przy tych wyborach ów kandydat będzie miał poparcie solidarne wszystkich głosów polskich (przeszło 50 polaków „członków upełnomocnionych", tworzących kolegium obierające). Niestety, niektórzy z rodaków uważali, iż nie należy popierać tej kandydatury ze względu na prezesa T-wa prof. Jaroszenko, który zagroził swą dymisyą w razie obrania p. Lubeka. Mimo to pan Jan Lubek większością głosów przeszedł, a pan Jaroszenko, który podał się do dymisyi, nazajutrz ją cofnął.

Drugi nasz rodak, p. Leon Biskupski, skarbnik zarządu „Ogniska", członek T-wa dobroczynności i t. d. opuścił Odesę, przenosząc się do Kijowa na stanowisko dyrektora lombardu prywatnego. Żegnano go serdecznie na dworcu kolejowym, prosząc, aby nie zapomniał o kolonii odeskiej i jej potrzebach.

W poniedziałek odbyło się przedstawienie inauguracyjne Teatru Polskiego p. Rychłowskiego z Kijowa. Na dziennem przedstawieniu wystawiono „Śluby panieńskie" Fredry, zaś wieczorem „Grę serc" Kiedrzyńskiego. We wtorek ujrzeliśmy na scenie odeskiej „Irydyona". Wielka to uczta duchowa dla całej naszej kolonii, to też teatr ma sukces niezwykły. Wprost zadziwia prawdziwie artystyczny zespół (suflera nie słychać wcale), nadzwyczajna stylowość gry. W „Ślubach panieńskich" postacie były tak przedziwnie wystylizowane, że wydawało się nam, że stare typy i postacie wstąpiły na scenę ze starych sztychów i obrazów. Postacie Albina (p. Tatarkiewicz), Radosta (p. Bogusławski), Gustawa (p. Rychłowski), Klary i Anieli (pp. Dunin i Orleńska) przeniosły nas w świat tak dla nas miłej, starej, pogodnej polszczyzny. Pisma miejscowe zamieściły nader pochlebne oceny, nazywając grę artystów wyborną i porównując manierę artystów z teatrem „Artystycznym" Stanisławskiego. Panna Orleńska (nazwana w odeskich pismach „Orleańską"!) otrzymała szumne pochwały, zaś publiczność naszą wprost porwała dramatyczną siłą i szczerością w roli Ireny. Nie mam zamiaru pisać kroniki teatralnej, a więc tylko powiem, że sala Domu Polskiego, mieszcząca 750 osób, okazała się stanowczo za ciasną, że biletów dostać nie sposób i kto wie, być może wizyta naszych artystów doda nam wiary we własne siły i przekona, że już dziś należy pomyśleć o przebudowaniu „Domu Polskiego", gdyż kolonia polska potrzebuje stanowczo większego lokalu i potrafi go wyzyskać i zapełnić po brzegi. O przedstawieniu „Irydyona" i dramatów Wyspiańskiego napiszę osobno. Dziś z kolei rzeczy zwrócę się do innych spraw, aby o nich pomówić.

Dnia 24 o godz. 3 po południu odbyło się walne zebranie członków Domu Polskiego.

We wszystkich prawie stowarzyszeniach tego rodzaju zebrania zwykle dochodzą do skutku tylko za drugim razem, lecz „Dom Polski" idzie całą siłą pary naprzód, obudzając takie zainteresowanie, że już na pierwszem zebraniu znalazło się potrzebne „quorum" i zgromadzenie doszło do skutku. Z ogólnej liczby 485 członków stanęło przy urnach wyborczych 144 czyli znacznie więcej, aniżeli jedna piąta, potrzebna, aby zebranie było ważne. Błękitne, czerwone i zielone nalepki migocąc wokoło świadczyły o gorącem zainteresowaniu sekcyi: każda sekcya wystawiała własną listę kandydatów do rady. Różnice jednak nie wielkie, to też wybory przeszły z rzadką jednomyślnością. Powołanymi do Rady zostali: p. Popowski, Rutkowski, pani Celina Krzeczkowska, p. Zacharzewski, p. Wąsik, panie Grekkowa, Nowińska i t. d.

Nader miłe wrażenie zrobiło sprawozdanie roczne, schludnie wydrukowane i dające przegląd działalności stowarzyszenia od 26 lutego 1912 r. do d. 24 marca 1913 roku. Co za kontrast z innemi stowarzyszeniami, opóźniającemi wiecznie swe sprawozdania, uważającemi walne zgromadzenia za pańszczyznę!

Prócz tego pewna staranność w opracowaniu sprawozdania pozwala wierzyć, iż są ludzie, którym zależy na tem, aby Dom Polski posuwał się naprzód. Tak np. zasługuje na baczną uwagę statystyka czytelnictwa, którą pozwolimy sobie tu przytoczyć.

W roku 1912 przeczytano 7,957 książek. Beletrystyka zajmuje pierwsze miejsce (68 proc.), następnie idą książki dla dzieci (21 proc.), historya (2.5 proc.), przyroda (2 proc.), literatura (1.5 proc.), filozofia (1.4 proc.). Najpoczytniejsi autorowie: Żeromski, Zapolska, Żuławski, Korczak, Sieroszewski, Orzeszkowa, Konopnicka, Nałkowska, Żmijewska, Reymont, Tetmajer, Tokarzewski.

Z naukowych autorów: Askenazy, Defio, Matuszewski, Korzon, Radliński, Bölsche, Maeterlinck i (na szarym końcu) Niemojewski.

Pism prenumerowano 19. Najwięcej czytelników daje sfera robotniczo-rzemieślnicza (295), dalej idzie inteligencya: nauczycielki, studenci, młodzież (106), zawodowa inteligencya (44) i urzędnicy (70), osoby bez określonego zajęcia (51).

Biblioteka posiada ogółem 6,198 tomów. Nad jej funkcyonowaniem czuwa komisya biblioteczna, składająca się z kilkunastu osób.

Projektowana jest organizacya stałej orkiestry.

Zawdzięczając ofierze zmarłej ś. p. Stefanii Morawskiej, Dom Polski otrzymał w roku ubiegłym 1,200 rb.

Wydawnictwo kalendarza „Dom Polski" przyniosło Domowi Polskiemu 500 rb. Ofiary jednorazowe członków wyniosły 1 888 rubli 20 kop. Składki członkowskie i wpisowe 547 rubli 60 kop. Wieczorki tańcujące, bufet i szatnia 377 rubli. Z biblioteki i czytelni otrzymano 187 rubli.

Rozchody stow. są znaczne. Na bibliotekę i czytelnię asygnowano 865 rb., na organizacye zabaw dziecinnych 329 rb, na wynajęcie letniska na Lanżeronie 299 rubli, na odczyty 72 rb. Komorne pochłonęło wraz z drobnemi wydatkami 1,964 rb.

Obecnie znalazłszy się w nowym lokalu specyalnie wzniesionego domu udziałowego—Dom Polski sporządził na rok 1913 projekt budżetu z deficytem, przewidywanym w sumie 4,295 rb.

Na walne zebranie wystąpili mówcy, którzy domagali się zwiększenia owej sumy, a mianowicie: asygnowania na odczyty nie 400 rb., ale 800. Zaś na bibliotekę nie 650, ale 700 rb. Domagania te zostały co do odczytów odrzucone, zaś co do biblioteki (na wydrukowanie katalogu 50 rubli) uwzględnione.

Czyż nie świadczy to wszystko o żywotności pierwszego w Rosyi—Domu Polskiego w Odesie?

Czy nie zachęca dalej iść w tymże kierunku, nie ustając w pracy, powołując do współudziału nowe zastępy, zaprowadzając pewien systemat i pewną integralność w usiłowaniach dotychczas cokolwiek zróżniczkowanych?

Losy Domu Polskiego, do pewnego stopnia, są symbolem losów całego społeczeństwa, a nawet narodu. Istnieje ogromne pole pracy, istnieje moc sił, pragnień, dobrej woli. Niestety, nie wszystkim udaje się zająć miejsce przy warsztacie. Ci, co pracują szczęśliwi, nie zawsze umieją wskazać innym, co mają robić. Jedni zazdrośnie strzegą swej pracy, samej możności pracowania, inni są rozżaleni, że nikt ich do pracy nie powołuje.

Żal i zazdrość—z powodu, że nie może się pracować i ponosić ofiary! To szczytne, wzniosłe i poetyczne. Lecz w życiu realnem zapał i dobra wola niezużytkowane rodzą kwasy i niechęć. Dom Polski często jest nielubiany przez tych, co nie mogą dlań pracować! Oby więc jaknajprędzej rozszerzył on swe mury, rozszerzył widnokręgi, pole do pracy, powołał szerokie zastępy.

Przybycie teatru kijowskiego ogromnie podniosło serca i wlało w nie otuchę.

Selim Mirza.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Stan pogody. W obrębie kolei Poł.-Zachodnich w ciągu kilku dni ostatnich temperatura powietrza znacznie się obniżyła. Wczoraj o g. 7-ej z rana w Odesie notowano + 4, w Radziwiłłowie, Birzule, Krzyżopolu, Elisawetgradzie, Lipowcu i Korosteniu + 2, w Wapniarce, Zmierzynce, Berdyczowie, Chrystynówce, Zwinogródce i Kijowie + 1, Bendwerach + 4, Rybnicę + 3, w Szepetówce, Równem, Kiwercach i Kowlu — 2, w Radomyślu — 4. Wszędzie prawie było pochmurno.

— Banda złoczyńców. Szczegóły napadu pod Radomyślem, który spowodował poszukiwanie i aresztowanie kilku rozbójników (telegrafował nam o tem wczoraj nasz korespondent) są następujące: Po drodze ze wsi Czopowicze do Radomyśla jechał powóz z trzema podróżnymi. O parę wiorst od Radomyśla na powóz napadło trzech uzbrojonych złoczyńców, którzy z okrzykiem „ręce do góry!" zatrzymali konie i sterroryzowawszy podróżnych zabrali im 845 rb. gotówką, paszporty i różne inne dokumenty, które z resztą obiecali zwrócić przez pocztę czopowicką. Dokonawszy rabunku napastnicy zbiegli. Wkrótce o wypadku powiadomione zostały władze policyjne w Radomyślu, które niezwłocznie zarządziły pościg i obławę we wsiach okolicznych. Podczas obławy w ręce policyi wpadło kilku bandytów należących do licznej i dobrze zorganizowanej bandy, która dokonała w okolicach całego szeregu mordów i grabieży. Aresztowano na razie Osieckiego, W. Gajewskiego-Filonienkę, Jakóba i Semena Jełdan-Lisunienków, J. Akkermana i E. Morgulan.

NADESŁANE.

Komitetowi budowy kościoła w Zmierzynce złożono na budowę kościoła: po. Niemirowski rb. 3. Dolberg rb. 3. Liker rb. 1. Zadziński rb. 25. Gabiński rb. 10. hrabia Grocholski rb. 200. Wyjęto ze skarbonek: № 1184 p. Brzozowskiej rb. 4 k. 38, № 469 p. Puszyńskiej rb. 8, № 447 p. Zajenczkowskiej rb. 5. Ofiarowano: p. Emilia Drabowicz Głoweńska (na stacyę) rb. 510. Otrzymano pożyczki od p. W. Sadkowskiego rb. 1,500. Razem rb. 45,236 kop. 40.

Prezes *W. Sadkowski.*

Polski magazyn naczyń gospodarskich, wyrobów metalowych i ze stali

St. Powrozińskiego

Kijów. Kreszczatyk № 45.

otrzymane Drezdeńskie 342

Lodownie pokojowe i maszynki do robienia Lodów

Ceny fabryczne.



Fijałkowski i Kowalczyk

Fabryka Powozów

WARSZAWA,

Leszno 58, tel. 64-71.

Poleca wielki wybór: KARET, LAND, FAETONÓW, AMERYKANÓW i różne typy BRYCZEK. 8023

Dorabia nowe karoserye do samochodów i takowe odnawia. Przyjmuje się używane powozy na zamianę. Wysyłamy na wieś dla sporządzenia kosztorysów na odnowienie powozów. Cennik franko.

Skład maszyn, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych STANISŁAWA TARGONSKIEGO

w Buszynce posiada: pługi, brony, siewniki, wialnie, młynki, tryjery, maszyny żniwne, konne młocarnie i inne narzędzia rolnicze. **Przedstawicielstwo:** na gub. podolską fabryk „Kompanii Młocarń" **J. I. Case** w Ameryce, (lokomobile, młocarnie z automatycznymi samopodawaczami i powietrznymi elewatorami do słomy, maszyny do budowy dróg bitych i gruntowych, samochody parowe i traktory benzynowe, pługi parowe z lemieszami i z dyskami oraz automobile). **Towarzystwa Akcyjnego Tadeusz Kowalski i A. Trylski** w Warszawie, (sieczkarnie, śrótowniki, siekacze do okopowych Bamforda, najnowszej konstrukcyi kultywatory sprężynowe „Ślązak", udoskonalone wały ugniatacze Campbella i wały-ryngle z pierścieniami z 2-ch połów złożonymi). **Cenniki** na żądanie. **Ceny** wskazane w katalogach z wyjątkiem wyrobów fabryk **J. I. Case,** są obliczone franco stacya szerokotorowej kolei odbierającego. Adres: poczt. i telegr. Rachny Targoński. 7032



Gwarancja zarobku 50 Rs. miesięcz. Osoby zasługujące zaufania znajdą na cały rok przez nas gwarantowany zarobek, pracując u siebie w domu. Fachowe wykształcenie zbyteczne. Robotę zrobioną nabywamy. Prospekt na żądanie, załączając 7 k. markę.

TOWARZYSTWO MASZYN D[illegible] WIĄZANIA THOMAS H. WHITTICK-KUNAU i Ko. Petersburg, Newski 40-42 315

5208



CENTRALNA

Szkoła Kroju i Szycia

mistrza krawieckiego

prof. kroju

J. Wiśniewskiego

KIJÓW, PROREZNA № 24

(róg Michałowskiego Zaułka)

System własny i jedyny zastosowany w Paryskiej i Londyńskiej Akademii, nagrodzony przez powagi fachowe złotymi medalami, krzyżami, dyplomami honorowymi i t. p. na wystawach wszechświat. w Paryżu, Londynie i wielu innych. Uczenice po ukończeniu nauki otrzym. patenty cechowe. Jedyna szkoła w Kijowie, do której na egzaminy przyjeżdżają Mistrze cechu warszawskiego. Po egzaminach roboty wykonane przez uczenice wystawiane są dla oceny publiczności. Szkoła urządz. według ostat. wymagań techniki. Oddziały w różnych miastach. Zapisy przyjm. się co dziennie—szczegółowy program wysyła się bezpłatnie. Przy szkole pierwszorzędna pracownia ubiorów damskich i dziecinnych. Wielki wybór form, żurnali i manekinów. 4335

T-wo FABRYCZNO-HANDLOWE

„R. KÖHLER & C-o w MOSKWIE",

ODDZIAŁ KIJOWSKI:

Kreszczatyk № 6. Telefon № 38-32.

Ma zaszczyt zawiadomić szanownych odbiorców o otworzeniu oddziału **w Kijowie, Kreszczatyk № 6.**

Fabrykacya i sprzedaż towarów aptecznych, perfumeryjnych, kosmetycznych, gospodarczych i kolonialnych. Oddział damskiej i dziecinnej hygieny, klisze fotograficzne i t. d.

Dla potrzeb kuchni i stołu otrzymano świeżą oliwę: nicejską, gorczycową, słonecznikową i kokosową, ocet winny, Köhlerowską esencyę octową, musztardę, pieprz, sól stołową.

Wyroby firmy „Kulinar": soje, pikle, grzyby, suszone warzywa i włoszczyzna.

Farby do jajek. 8707

MAGAZYN MEBLI

Mendla Surdutowicza

W.-Wasylkowska, d. Slinko № 14. 8192

Meble

stale w wielkim wyborze i w różnych stylach.

Przyjmuje zamówienia na urządzenie hotelów, banków, instytucyi handlowych. **CENY NIZKIE.**

Firma egzystuje  od 1892 roku.

Złoty medal,

Polska fabryka farb olejnych i pokostu. **A. G Palczewskiego.**

Poleca znane z wysokiej dobroci i cen umiarkowanych farby olejne i pokosty, farby lakierowe, artystyczne, lakiery powozowe, oraz wszelkie materyały i przyrządy w zakresie malarskim. Cenniki na żądanie gratis. Adres Fabryki i głównego składu: Kijów, plac Aleksandrowski № 6 [illegible] wł. Tel. № 20-48 8695



Pierwszorzędna **Szkoła kroju i Szycia**

pracownia ubiorów damskich i dziecinnych

Mistrzyni cechu Moskiewsk. i członkini Paryskiej Akademii **J. Jaworowskiej**





Kijów, M.-Żytomierska № 20.

Nauczanie pod osobistym kierunkiem podług systemu nagrodzonego złotymi medalami i licznymi dyplomami honorowymi na paryskiej i in. wystawach. Po skończeniu Szkoła wydaje dyplomy na prawo otwarcia pracowni i szkół. Na egzaminy przyjeżdżają eksperci cechu Moskiewskiego. Zapis uczenic **codziennie.** Program wysyła się bezpłatnie. Filia w Winnicy, Mikołajowski prosp. Nr 83 8182

WSZYSTKIM GOSPODYNIOM POLECAMY **MYDŁO W PROSZKU A. ZEJDLA** Żądać wszędzie. 7786

PRACOWNIA 8389

Sukien, Okryć i Futer

KRAWCA SPECYALISTY

A. Adamczyka

Kreszczatyk № 27 m. 15 w podwórzu.

Skład Towarów bławatnych **S. SLINKO**

Zawiadamia szanowną klientelę, że otrzymał z najlepszych fabryk wielki wybór: wełnianych, jedwabnych, sukiennych i bawełnianych towarów. We wszystkich pięciu magazynach zawsze wielki wybór towarów: jedwabnych, wełnianych i bawełnianych tkanin, szwajcarskie odpasowane suknie. Codziennie otrzymują nowe towary.

Na sezon wiosenny i letni.

MAGAZYNY:

1) **Kreszczatyk № 39, telef. 435.**
2) **p. f. „Dieło" róg W.-Wasylk. i Karawaj. telef. 1031.**
3) **(Żydowski) Halicki targ, Dmitrowska ul. №[illegible]**
4) **Prorezna ul. № 2.**
5) **Lwowska № 6 (Sienny targ).**

Za przykładem lat poprzednich zasadniczo firma zaopatrzona będzie w najl. towary pierwszorzęd. fabr. i sprzed. będzie po cen. przystęp.

W bławatnym i sukiennym magazynie **A. Berestowskiego** **KRESZCZATYK № 38.**

Dla podarunków

Przedświąteczna sprzedaż wełny, jedwabiu, tiulu na firanki, dywanów i in. **Wielki wybór** angielskiego welwetu i wiele in. nowości.

Z Wiosną!!!

Warszawski Magazyn metalowych Wianków Emil Rauer W.-Wasylkowska 3, 2 gi magazyn od rogu. 8332

Przyjmuje do reparacyi wianki własnej i innych fabryk. CENY FABRYCZNE.

W domu Handlowym **Kotlarow i Czernogołowkin** **KRESZCZATYK № 36.**

Sprzedaż

na nadchodzące święta dla podarków Wełna, jedwab, batyst, tiul na firanki, dywany i in. Wielki wybór angielskiego welwetu i wiele in. nowości.

Ceny przystępne.

W.-WASYLKOWSKA № 10. Nowo otworzony specyalny magazyn. 7830

G. CHALEBSKIEGO

Portyer, materyi meblowych, Dywanów, tiulowych firanek, rolet, miedzianych gzymsów i in. Własna fabryka **wyrobów szmuklerskich.** Ceny bez współzawodn.

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY ŚRODEK dla szybkiego uleczenia Kataru, Grypy, Irytacyi piersiowych, Chorób gardła i Boleści reumatycznych. **W PARYŻU 31, rue de Seine.** 5487

Każdy może nabyć działki ziemi

w najlepszej miejscow. m. Wilna „Zwierzyniec" Miejscowość ładna i zdrowa; stary las sosnowy, Wilia. **Ceny nizkie,— warunki dogodne, — prolongata wypłaty.** Wyjątkowo wygodne i tanie działki nad rzeką. Rozmiary działek według życzenia nabywców. Zwracać się do biura pośr. — sprzed. działek WILNO. **Zwierzyniec** ul. Giedyminowska 32 (róg Sosnowej) Telefon Nr 46. 4901

Na kostyumy i okrycia **Szewiot** granat, krem od **95 k.** **Boucle od 1 rb. 15 Jedwab** doubl fas. od **1 rb. 95 k.** **Prorezna № 1** od rogu Kreszczatyku 2-gi magazyn.

Sprzedaż

KOSTENKO i TITARENKO.



2911



8084



Kijowskie Centralne **Biuro Rachunkowe** **przepisywanie na maszynach.** Kijów, Kreszczatyk 42. Tel 18-64 1149

Hotel-Pensyonat „Cosmopolite"

w Kijowie 1824

Kuchnia wykwintna. Komfort nowoczesny. Pokoje od 1 rb. Obiady dla przychodzących. Instytutowa 16, 1 sze piętro m. 10. Telefon 28-23

telefon **4-92**

Adr. dla depesz Kijów. Pogrzebowe biuro Jakubowskiego.

NOWE BIURO POGRZEBOWE

MIKOŁAJA JAKUBOWSKIEGO

Kijów, W. Wasylkowska 15 róg Rogniedyńskiej ob. hotelu „Dagmar". Piękne karawany 3-ch klas z lustrami i elektrycznem oświetleniem. Na składzie w wielkim wyborze sarkofagi i trumny: miedziane, mosiężne, niklowe, cynkowe, cyprysowe, dębowe i t. d. Wieńce zagran. i ros. fabryk po cenach fabrycznych. Przewóz umarłych do innych miast i zagranicę i wszelkie starania co do urządzenia pogrzebów na prowincyi. Długoletnia praktyka zarządzającego i nizkie ceny. 8781

Adr. dla depesz Kijów. Pogrzebowe biuro Jakubowskiego.

telefon **4-92**

Najlepsze podarunki OFIARUWUJE

WARSZAWSKI Skład „Apteczny"

Funduklejowska 24 (obok hotelu Ermitaż)

Perfumy pierwszorzędnych ros. i zagr. firm. modnych zapachów.

Binokle, lornetki i barometry.

Manicure i przyrządy do niego

Brzytwy maszynki i przyrządy do golenia.

Lustra toaletowe i ręczne. Szczotki do ubrań i podłóg.

PERFUMY NA WAGĘ MODNYCH ZAPACHÓW i WIELE INNYCH PRAKTYCZNYCH PREZENTÓW.

Funduklejowska 24 (obok hotelu Ermitaż)

LUTERAŃSKA № 12.

OFMAN

najrozmaitsze stare, rzadkie, starożytne i artystyczne rzeczy. A mianowicie **SPRZEDAJĘ i KUPUJĘ MEBLE** mahoniowe z brzozy korelskiej, bronzy, porcelanę, kryształy, obrazy, sztychy, akwarele, pastele, kandelabry, pająki, zegarki, kinkiety, dywany, gobeliny, materye, galony, koronki, hafty, wyszycia, makaty, futra, rzeźby, biusty, portrety, wazy, statue, medaliony, flakony, instrumenty muzyczne, złoto, srebro, brylanty, szmaragdy, perły i in. kamienie; miniatury tabakierki, kubki, puhary, dzbanki, pudełka, tace, broń starożytną, rękopisy, ruskie „gramoty", monety, medale, platynę, wykopaliska, szyldkretowe wyroby, emalie, wyroby z perłowej konchy, marmuru, drzewa i kości słoniowej; przedmioty inkrustowane, lalki porcelanowe i filiżanki ruskich i zagranicznych fabryk, starożytności chrześcijańskie, słuckie polskie pasy, wschodnie antyki, małoruskie i wielkoruskie wyroby rękodzielnicze wyroby, japońskie i chińskie przedmioty, Kamee, gemmy, melchior, kubki, puhary, półmiski, kielichy, kokoszniki, bibiie, eau-fort'y, dywany perskie, albumy, nesesery, meble w stylu: marqueteri bull, jacob, empire, Ludwik XIV, XV, XVI, directoire, barocco, rococo, gdańskim, z drzewa różanego, palisandrowego orzechowego, palmowego, czarnego, cytrynowego oraz z wszelkiego innego drzewa i innego stylu. Naszyjniki pancerze, hełmy, Cimoge, emalia zbroje rycerskie i t. d., i t. d., i t. d. **Kijów**, ul. **Luterańska** d. Sztylmana Nr **12** m. **2** wprost ulicy Meryngowskiej. 3299

Damskie wiosenne

SZYDEŁKOWE

Saczki

Letnia trykotowa bielizna

W najlepszym gatunku damskie pończochy, przy kupnie pół tuzina

Po cenach hurtowych

Paltoty dziecinne

Kostyumy, Suknie, Kapelusze. w wielkim wyborze. 686

Czesko-Rosyjska Mechan. Fabryka

G. ANDRLE

W. Wasylkowska 20.

Prix-Fixe.



7267



8260

34 KRESZCZATYK w PASAŻU

Bazar

Rzeczy okazyjnych i mebli

Do sprzedania nowozakupione w bogatych domach, majątkach i innych okaz. w olbrzymim wyborze **MEBLE** w stylach tegoczesnych i starożytnych do wszystkich pokoi z różnego drzewa.

Taniej niż gdzieindziej o 25 proc.

Przedtem niż gdzie kupić **upraszamy** przyjść i obejrzeć. Kupno nie obowiązkowe.

Proszę zanotować prawidłowy adres

34 w Pasażu, Kreszczatyk

Telefon 19-13. 1642

Kupuje

7637

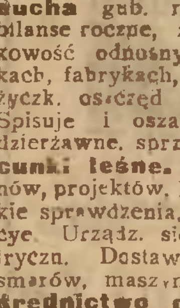
Płacę najwyższe ceny za wszelkiego rodzaju **Starożytne** i rzadkie okazy, tabakierki, emalie, srebro, meble, bronzy, porcelanę, sztychy, miniatury i t. p., jako też **perły, brylanty i drogie kamienie. Monety platynowe,** sztuki platyny, złoto i srebro według kursu.

Ocenianie i informacye bezpłatnie. Zwracać się listownie i osobiście.

„A. Zołotnicki"

Kijów, Kreszczatyk Nr 23. tel. 3-86 Firma istnieje od 1858 r.

Precz z rękami!



„JUROKSIL" bez chlorku, bez sody **sam pierze bieliznę** bez mydła. Po godzinnem gotowaniu otrzymuje się bieliznę **przedziwnej białości.** Żądajcie wszędzie Paczka 20 kop.

Południowo-Rosyjsk. T-wa Handlu Towarami Aptecznymi w Kijowie 5408

Wyjazdowy Buchalter Bilansista

ADAM SZKLIŃSKI St. pocztowa **Przysucha** gub. radomskiej, zestawia bilanse roczne, zaprowadza rachunkowość odnośnych metod w majątkach, fabrykach, tartakach, Tow. pożyczk. oszczęd. i t. p. instytucyach. Spisuje i oszacowuje inwentarze dzierżawne, sprzedajne i t. d. **Szacunki leśne.** Sporządzanie planów, projektów, kosztorysów. Wszelkie sprawdzenia, rewizye, informacye. Urządz. sieci telefon. i elektryczn. Dostawa węgla, cementu, smarów, maszyn, zboża i ect. **Pośrednictwo ogólne. Honoraryum od umowy.** 8346

Przy rodzinie do wynajęcia jeden umeb. pokój dla panienki. Obejrzeć można codzień 5—7 w., plac Mikołajowski 4 m. 7. 8719

Pierwszorzędne biuro nauczycielskie **M. NOWORYTO** długolet. pracown. na polu pedag. **Warszawa, Chmielna 30.** Poleca: nauczycielki, nauczycieli, bony polki. Francuzki, angielki, belgijki, niemki sprowadza z własn. biur. 8165

Kropla wody, widziana przez mikroskop

Kropla cieczy wyjętej z płuc na drugi dzień po śmierci chorego na suchoty zawierała w sobie mikroby wyobrażone na tym obrazku.

Kapsułki ze smoły Guyota niszczą zupełnie w samym zarodku te mikroby znajdujące się w płucach.



Już przeszło lat trzydzieści temu jak sławny aptekarz Paryski Guyot wynalazł sposób przyrządzania smoły w małych okrągłych kapsułkach; dzięki temu wynalazkowi, obecnie można nabywać Kapsułki ze smoły Guyota we wszystkich aptekach.

Wystarczy jeżeli się użyje po każdym posiłku 2 lub 3 Kapsułki ze smoły Guyota, aby w krótkim czasie zupełnie wyleczyć się z najsilniejszego przeziębienia się i z najbardziej zastarzałej dychawicy. W bardzo wielu wypadkach następowało uzdrowienie nawet w bardzo wysokim stopniu rozwiniętych suchot, a tłumaczy się to tem, że smoła ma własności powstrzymania rozwoju laseczników niszcząc i zabijając te szkodliwe mikroby w płucach, co jest zupełnie naturalne i słuszne.

Najlżejsze przeziębienie jeżeli się zaniedba z wielką łatwością zamienia się w zapalenie płuc. Dla tego należy już z samego początku zalecać chorym, aby w samym zarodku choroby zażywał Kapsułki smołowe Guyota.

Kapsułki smołowe Guyota przyrządzają się ze smoły wydobywanej z **Sosen specyalnych zwanych morskiemi,** rosnącemi w Norwegii, w sposób szczególny i wskazany przez samego wynalazcę Guyota, właśnie temu należy przypisać ten fakt, że tylko te jedyne są co mają absolutne własności lecznicze; wszystkie zaś inne podrabiane nie mają wcale tych dobroczynnych własności; kapsułki są zupełnie okrągłe, wielkości grochu i z największą łatwością dają się połykać, zwłaszcza jeżeli się popije nieco wody; one sprzedają się we wszystkich pierwszorzędnych aptekach.

W razie gdyby proponowano jakiekolwiekbądź inne podrobione kapsułki, mające podobieństwo do prawdziwych Kapsułek Guyta, należy wręcz odmówić przyjęcia, **gdyż tacy sprzedawacze szukają własnej korzyści a nie dobra chorych.**

Koniecznie trzeba wymagać i nalegać na to, aby otrzymać prawdziwe Kapsułki smołowe Guyota, dla pewności i dla uniknięcia pomyłki należy uważać na etykiety, znajdujące się na flakonach; na prawdziwych Kapsułkach Guyota imię wynalazcy Guyot jest wydrukowane małemi tłustemi czcionkami, a podpis jest umieszczony w trzech kolorach: liliowym, zielonym i czerwonym na poprzek etykiety, na której również znajduje się adres Laboratoryum.—*Dom Handlowy L. Frère, Ulica Jacob, n° 19, w Paryżu.* Oprócz tego należy zapamiętać, że *prawdziwe Kapsułki Guyota nie są czarne, tylko zupełnie białe i że na każdej Kapsułce znajduje się podpis Guyot'a.*

Cena prawdziwych Kapsułek Guyota jest 1 rubel 25 kop. za flakon.

Leczenie się Kapsułkami wypada **mniej niż 5 k. dziennie** dające pewność uzdrowienia.

Kapsułki smołowe Guyota sprzedają się we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i drogeryach.

P. S. Osoby, które niemogłyby połykać kapsułek, mogą je zastąpić Smołą Guyota w stanie płynnym, biorąc to lekarstwo w szklance wody, lub innego płynu do picia którego wleją zawartość jednej łyżeczki od kawy; skutek zbawienny tego środka będzie ten sam jak zażywanie kapsułek, i uzdrowienie nastąpi niezawodnie.

Cena flaszeczki Smoły Guyota w stanie płynnym jest 1 rubel 10 kop., sprzedają się one w składzie: Dom handlowy L. Frère, n° 19, Ulica Jacob, w Paryżu i we wszystkich aptekach i drogeryach. 5567

JAROSŁAWSKIE I KOSTROMSKIE

Płótna

G. SOKOŁOWA

Kreszczatyk 54.

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpet., prześcieradła, got. bieliznę męską, towary bawełniane i wiele in. przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem prosimy się osobiście przekonać. 4365